

Po zakończeniu wielkiej podróży premier Cyrankiewicz spędził święta w kraju

WARSZAWA (PAP)

W sobotę 20 bm. o godz. 12 na lotnisku Okęcie w Warszawie wylądował samolot, wiozący na swym pokładzie polską delegację rządową z prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem na czele. Delegacja powróciła z wizyt w siedmiu krajach Azji: w Burmie, Kambodży, Indiach, Wietnamskiej Republice Demokratycznej, Chinach, Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej i Mongolskiej Republice Ludowej, po których zatrzymała się w Moskwie.

Członków delegacji i towarzyszące im osoby witali: członkowie Biura Politycznego KC PZPR — Władysław Gomułka, Ignacy Łoga-Sowiński, Jerzy Morawski, Edward Ochab, Roman Zambrowski i Aleksander Zawadzki, sekretarze KC PZPR — Jerzy Albrecht i Witold Jaroński, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Stanisław Kulczyński, marszałek Sejmu — Czesław Wycech, wiceprezesi Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz, Stefan Ignar i Zenon Nowak, wicemarszałkowie Sejmu — Jerzy Jodłowski i Zenon Kliszko, sekretarz Rady Państwa — Julian Horodecki, członkowie Rady Państwa, ministrowie, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej M. St. Warszawy — Zygmunt Dworakowski, posłowie na Sejm PRL, generałowie, przedstawiciele świata nauki

i kultury oraz licznie zgromadzeni mieszkańcy stolicy. Obecni byli przedstawiciele dyplomatyczni państw obcych akredytowani w Polsce. Po przywitaniu się z członkami kierownictwa partii i rządu oraz z członkami korpusu dyplomatycznego prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie, przyjmowane przez zebranych serdecznymi oklaskami.

(Przemówienie J. Cyrankiewicza zamieszczamy na stronie 2.)

Projekty nowych ustaw

WARSZAWA (PAP)

19 bm. odbyła się u marszałka Sejmu Cz. Wycecha narada, z udziałem członków Prezydium Sejmu oraz wiceprezesa Rady Ministrów P. Jaroszewicza.

Na naradzie omówiono projekty ustaw, które zgodnie z programem swoich prac rząd zamierza wnieść pod obrady Sejmu w bieżącej sesji, wśród projektów tych znajduje się: nowela do dekretu o zwalczaniu spekulacji, nowela do prawa o ustroju sądów powszechnych, projekt ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym górników i ich rodzin.

W czasie narady omawiano też szczegółowo tryb załatwiania przez rząd interpelacji poselskich oraz dezyderatów komisji sejmowych.

„Tu mówi radio ZHP”

WARSZAWA (PAP)

Istniejący od niedawna przy Harcerskiej Służbie Informacyjnej harcerski zespół radiowy, prowadzi ożywioną działalność. Dzięki staraniom członków tego zespołu wkrótce rozpocznie pracę znajdująca się obecnie w budowie radiostacja harcerska, która na falach krótkich nadawać będzie swój program przeznaczony dla młodzieży.

Ministerstwo spraw wewnętrznych przekazało harcerzom 350-watowy nadajnik, a Centralny Zarząd Radiostacji obiecał dostarczyć masztów radiowych. Również Polskie Radio przyjdzie harcerzom z pomocą.

Rowery dla młodzieży z Ostrowa

W czerwcu br. Państwowe Zakłady Metalowe w Ostrowie Wlkp. mają przekazać na rynek pierwszą partię 3500 nowego typu rowerów młodzieżowych. Rowery te są zmodernizowane — męsko-damskie, posiadają oryginalną konstrukcję ramy i ozdobny mały bagażnik. Seryjna produkcja tych rowerów jest już w pełnym toku.

W bież. roku zakłady ostrowskie dostarczą 30 tys. małych dwukołowych rowerów dziecięcych typu „ZUCH” i 20 tys. rowerów młodzieżowych typu „WARTA”. (PAP)

W dniu urodzin Lenina

Uroczysta akademія w Moskwie

MOSKWA (PAP)

W Teatrze Wielkim odbyła się z okazji 87 rocznicy urodzin Lenina uroczysta akademія z udziałem przedstawicieli organizacji partyjnych, radzieckich i społecznych. W prezydium zajęli miejsca przywódcy partii i rządu oraz weterani rewolucji.

Referat poświęcony 87 rocznicy urodzin Lenina wygłosił sekretarz KC KPZR — J. Furcewa.



Dramatyczna zagadka

Sensacyjny proces w stolicy

WARSZAWA (API)

Dnia 23 bm. rozpoczyna się w Warszawie w Sądzie Wojewódzkim proces o zabójstwo Teresy Tarwid. Oskarżony jest mąż, znany w intelektualnych kręgach stolicy prof. zoologii Kazimierz Tarwid. Proces ten jest największą sensacją stolicy, a jego wybitnie posłakowy charakter pozwala na snucie wielu domysłów.

Stan faktyczny przedstawia się w ogólnym zarysie następująco: Dnia 21 stycznia 1955 r. około godz. 23 znaleziono w mieszkaniu Tarwidów w Warszawie przy ul. No. wy Świat 52 nieżywą Teresę Tarwid. Spoczywała na wznieście na tapczanie, dotykając głowę wałką, służącego za oparcie. Obok leżała książka „Dziwczęta z Nowolipki”. Przy tapezowaniu na stoliku stał stół z cyjankiem potasu.

Krytycznego dnia Tarwidowa zdała egzamin kandydacki z zoologii, po południu miała gościć, była w doskonałym humorze, a wieczorem po ich odejściu skarżyła się na menstruacyjne bóle brzucha i głowy. Mąż wyjął z kieszeni

„Lenin i Gorki w Gorkach” — obraz malarza W. Jęfanowa



LENINOWSKIE SŁOWA

22. IV. 1870 r. urodził się Włodzimierz Iljcz Lenin.

„Rozwój rewolucji odbywa się w różnych krajach w rozmaitych formach, w rozmaitym tempie i nie może odbywać się inaczej.”

1918 r.

„Wszystkie partie rewolucyjne, które dotychczas ginęły — ginęły dlatego, że wpadały w zarozumiałość i nie potrafiły dostrzec, na czym polega ich siła i bały się mówić o swej słabości. My zaś nie zginiemy dlatego, że nie bójmy się mówić o swych niedomogach i nauczymy się je przezwyciężać.”

1922 r.

„Władzy politycznej mamy w stopniu zupełnie dostatecznym... cała trudność tkwi nie we władzy politycznej, lecz w tym, by umieć kierować, umieć unikać drobnych tarć, w ten sposób, aby państwowa praca gospodarcza nie uległa zakłóceniu.”

1922 r.

„Dla proletariusza jest nie tylko ważne, lecz również istotne i konieczne zapewnienie sobie ze strony obcopełnienców maksimum zaufania w pro-

letariackiej walce klasowej... nie tak dalece nie hamuje rozwoju i umocnienia proletariackiej solidarności klasowej, jak niesprawiedliwość narodowa... Oto dlaczego w danym wypadku lepiej przesolic na rzecz ustępliwości i łagodności wobec mniejszości narodowych, niż nie dosolic.”

1922 r.

„Najgorsza rzecz u nas, to obfitość i ogólnikowych rozważań w prasie i pompacyjnych frazesów politycznych przy nader niedostatecznym studiowaniu doświadczeń w terenie... „Więcej i jeszcze więcej konkretności w studiowaniu doświadczeń w terenie... analiza tego, gdzie, komu i dlaczego (jakimi metodami) udaje się, mimo ogromu nędzy i zniszczenia, osiągnąć rzeczywiste bodaj niewielką poprawę, nie bać się ujawniania błędów i nieudolności, popularyzować z całych sił każdego cokolwiek wyróżniającego się pracownika terenowego, stwarzać mu reklamę, stawiać go za wzór. Im więcej będzie takiej działalności, im bardziej będziemy się wgłębiać w żywą praktykę, tym skuteczniej nastąpi polepszenie naszej pracy i całego naszego budownictwa.”

1922 r.

URUCHOMIENIE LINII LOTNICZEJ WARSZAWA — KOPENHAGA PRZEZ SAS

18. 4. 1957 roku na lotnisku Okęcie wylądował pierwszy samolot Skandynawskich Linii Lotniczych „SAS”, inaugurując systematyczną komunikację lotniczą między Warszawą a Kopenhagą przez samoloty tego towarzystwa.

Na zdjęciu: W towarzystwie uroczystych stewardess milo białe upływała podróż na trasie Kopenhaga — Warszawa.

CAF — Fot. Szyperko

HUCZNE KANONADY NA WIWAT — „ODWRÓT” SPRZED ŚLUBNEGO KOBIERCA — REPATRIACI NA ŚWIĘCONYM U POZNANIAKÓW — W BIAŁYMSTOKU 150 INTERWENCJI MILICJI — KOLKI WĄTROBIANE Z PRZEJEDZENIA

Korespondenci PAP

o przebiegu świąt wielkanocnych

Dwa dni jedzenia i picia, równowaga swego oblubieńca, zdarła z głowy wianek i weselnych „śmigus dyngus” — oto tradycyjne „akcesoria” wielkanocne, które również i w tym roku charakteryzowały te święta. Mimo pewnych trudności w zaopatrzeniu przedświątecznym, jakie występowały w niektórych miastach, na stołach nie zabrakło tradycyjnych potraw.

Większość mieszkańców stolicy rozpoczęła święta już w sobotę od rana, gdyż wiele instytucji i zakładów pracy było w tym dniu nieczynnych.

W niedzielę — jak każda wielkanocna tradycja — już o świcie rozległy się pierwsze wystrzały na wiwat. Tradycyjny materiał wybuchowy „kalafiorok”, którego nie sprzedaje się ze względu na tragiczne skutki wybuchów, młodzieżowi wynalazcy zastąpili siarką zeskrobywaną z zapalek, lub karbidem. Przy hucznej kanonadzie liczni wierni udali się o świcie na pierwsze nabożeństwa — rezurekcje.

W poniedziałek natomiast ciepła, ładna pogoda sprzyjała kultywowaniu innej tradycji — śmigusa.

„Na ślubnym kobiercu” stanęło w stolicy podczas świąt około 400 par. Nie wszyscy jednak wkroczyli „na nową drogę” w atmosferze weselnej radości.

Przed jednym z warszawskich kościołów zdarzył się Jeździ jednak zwąży się, że bowiem rzadki wypadek „odrodziny” zakupili na święta 230 tys. kg samej szynki, wy-

Panna młoda w ślubnej sukience, zdenerwowana „chwijną kowicie” uzasadnione.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Sport z ostatniej chwili

— Szermiercze młodzieżowe mistrzostwa świata

FLORET MĘŻCZYZN

1. Fulop (Węgry)
2. Woyda (Polska)

FLORET KOBIET

1. Rejto (Węgry)
2. Migas (Polska)

SZPADA

1. Wojciechowski (Polska)
2. Saccaro (Włochy)
3. Debeur (Belgia)
4. Glos (Polska)

PIŁKA NOŻNA

Stal (Sosnowiec) — Minerwa (Berlin) 1:0
Budowlani (Opole) — Minerwa 2:1

Wisła — Rapid (Wiedeń) 1:1
Ruch (Chorz.) — Rapid (Wiedeń) 0:4

Górniki (Radlin) — Grazer AC (Austria) 0:0

Górniki (Zabrze) — Tatadanya (Węgry) 2:2



Już tylko 5 dni dzieli nas od wielkiej imprezy sportowej — organizowanej przez Poznański Okręgowy Związek Lekkoatletyczny pod nazwą „Mała Olimpiada”. Jak wiadomo, głównym programem tej imprezy są biegi przełajowe. Nie wątpimy, że na starcie stanie jak największa liczba młodzieży, dla której biegi te stać się mogą początkiem przyszłych sukcesów na biegni, rzutni czy skoczni. Wartościowe nagrody będą również swego rodzaju magnesem. Lista zgłoszeń jest jeszcze nie zamknięta!

Tegoroczny program „Małej Olimpiady” przewiduje, oprócz bogatej części sportowej, losowanie nagród wśród zgromadzonej publiczności — posiadaczy programów.

A WIĘC PAMIĘTAJCIE! 28 BIEŻ MIESIĄCA SPORTYKAMY SIĘ NA STADIONIE IM 22 LIPCA!

I. CYRANKIEWICZ: Przeprowadziliśmy z towarzyszami radzieckimi pełne wzajemnego zrozumienia rozmowy

N. CHRUSZCZOW: Chcemy umacniać prawdziwie socjalistyczne stosunki między naszymi krajami

Przemówienia wygłoszone na przyjęciu w ambasadzie PRL w Moskwie

MOSKWA (PAP)

Z okazji pobytu w Moskwie delegacji polskiej wracającej z podróży do siedmiu krajów Azji, odbyło się 19 bm. przyjęcie w ambasadzie PRL w Moskwie. Podczas przyjęcia premier J. Cyrankiewicz i N. S. Chruszczow wygłosili przemówienia, które zamieszczamy w fragmentach.

Premier J. Cyrankiewicz powiedział m. in.:

Jestem bardzo zadowolony, że mieliśmy możliwość przeprowadzić dziś z towarzyszami radzieckimi bardzo serdeczne i pełne wzajemnego zrozumienia rozmowy na tematy interesujące oba nasze narody, jak również dotyczące oceny stosunków z innymi krajami i międzynarodowej współpracy. Od czuwamy je jako wyraz tych więzów przyjaźni i braterskich uczuć, którymi związane są na zawsze oba nasze narody i oba nasze państwa.

Tak się składa — i ma to swoje jakby symboliczne znaczenie, że nasz pobyt w Moskwie zbiega się z dwunastą rocznicą podpisania układu o przyjaźni i powojennej współpracy między Polską a Związkiem Radzieckim.

Nasz polsko-radziecki układ o przyjaźni wytrzymał próbę czasu, bo odpowiadał i odpowiada zarówno polskiej jak i radzieckiej racji stanu, a także żywotnym interesom budownictwa socjalizmu.

Piękny gest Yehudi Menuhina

WARSZAWA (API)

19 bm. w godzinach wieczornych opuścił Warszawę udając się do Szwajcarii światowej sławy skrzypek amerykański Yehudi Menuhin.

W czasie swego kilkudniowego pobytu w Warszawie Y. Menuhin spotkał się z przedstawicielami polskiego świata muzycznego. Pięknym gestem z jego strony było przekazanie honorarium za jeden z koncertów symfonicznych w wysokości 24 tys. zł na fundusz emerytalny Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków.

Kryzys w armii

W Jordanii znów napięcie

KAIR (PAP)

Jak wynika z informacji pras arabskiej oraz doniesień korespondentów agencji zachodnich przebywających w Ammanie, w Jordanii po kilkudniowym okresie względnej spokoju panuje znów stan napięcia.

Gen. Hiyari, mianowany w czwartek szefem sztabu armii jordańskiej, udał się w piątek służbowo do Damasku, skąd 20 bm. powiadomił telefonicznie premiera Khalidiego, iż podaje się do dymisji.

Jak informuje agencja Reutersa rezygnacja gen. Hiyari zbiegła się z poważnymi zmianami dokonanymi przez króla

Rozwiązanie Związku Pisarzy Węgierskich

BUDAPESZT (PAP)

Węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło komunikat, iż w toku śledztwa przeprowadzonego po tymczasowym zawieszeniu działalności Związku Pisarzy Węgierskich ustalono, że grupa członków związku wykonywała tę organizację jako środek w walce przeciwko ustrojowi państwowemu Węgierskiej Republiki Ludowej. Komunikat oznajmia, iż w związku z tym minister spraw wewnętrznych rozwiązał Związek Pisarzy Węgierskich.

Równocześnie policja aresztowała znanego u nas między innymi z artykułów zamieszczanych na łamach polskiej prasy kulturalno-społecznej, pisarza Tibora DERY, któremu zarzuca się działalność antypaństwową.

Z naszych przyjacielskich stosunków i ze wspólnych interesów wynika również to, że jak dotychczas Związek Radziecki jest jedynym spośród wielkich mocarstw obok Chin Ludowych, które uznały granicę na Odrze i Nysie, uważając ją za granicę pokoju. Cieszy nas to bardzo — tak jak cieszy nas solidarność z tym stanowiskiem innych krajów socjalistycznych, w tym Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Będziemy wszyscy bardzo ra-

Przemówienie N. Chruszczowa

Odpowiadając na przemówienie premiera J. Cyrankiewicza — N. S. Chruszczow stwierdził między innymi:

W stosunkach między naszymi krajami były pewne chropowatości i przeciwnicy komunizmu chcieli z tego skorzystać w swoim interesie, że szkoda dla stosunków polsko-radzieckich. Robili to, wychodząc ze swoich założeń klasowych, ideologicznych. Jest to naturalne.

W krajach kapitalistycznych, a ściślej mówiąc imperialistycznych było wiele podstępnych kalkulacji związanych ze stosunkami polsko-radzieckimi. Niektóre koła imperialistyczne chciałyby stosunki te zmienić, pogorszyć. Jeśli jednak panowie imperialiści mają na oku takie cele, to my, odwrotnie, chcemy umacniać prawdziwie socjalistyczne stosunki między naszymi krajami.

Jak wiadomo w stosunkach między naszymi krajami były różne okresy. Były czasy, kiedy razem walczyliśmy przeciwko wspólnym wrogom. Były też czasy, kiedy nasze wojska przychodziły do Polski jako zdobywczy. Ale były również takie czasy, kiedy polskie

wojska wdzierały się na nasze terytorium. Wszystko to jednak należy do przeszłości, do historii. Niektórzy roznamiętniają tę przeszłość i chcieliby ogrzać przy tym swoje brudne ręce.

My z Wami żyjemy w nowych czasach, w nowej epoce historycznej. Między naszymi państwami zapanowały stosunki braterskiej przyjaźni. Obecnie naród Wasz nie ma większych i lepszych przyjaciół niż narody krajów socjalistycznych.

Będziemy umacniać przyjaźń z narodem polskim. Polacy to nasi sąsiedzi. Mamy — ciągnął Chruszczow — niemało wspólnych nieprzyjaciół. Jednoczą nas wspólne interesy budownictwa socjalizmu, jednoczą nas wszystko, co dotyczy obrony pokoju i bezpieczeństwa naszych krajów. Granica na Odrze i Nysie, to granica pokoju, to Wasza i nasza granica. Jeżeli ktośkolwiek przekroczy Waszą granicę, będzie to zagrażać nie tylko Wam, lecz i bezpieczeństwu Związku Radzieckiego.

Chcemy więc ostrzec naszych wrogów — nie żartując z nami, nie wystawiając nas na próbę — stwierdził Chruszczow — urządzając prowokacyjne pucze, podobne do tego jak na Węgrzech. Obecnie niektórzy przebakuja coś w prasie zagranicznej na temat zorganizowania takiego puczu w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Uważajcie, byście się nie prze rachowali. Jesteśmy w stanie dać wam po łapach. Przyjaciele Niemcy z NRD, przyjaciele Polacy, Czesi, Węgrzy, Albańczycy, Rumuni, Bułgarzy, nasi przyjaciele Chińczycy, wszyscy nasi przyjaciele mogą być pewni Związku Radzieckiego, tak jak i my jesteśmy pewni naszych przyjaciół. Przyjaźń na tym właśnie polega — wszyscy za jednego i jeden za wszystkich.

Obecnie widzimy zalecenki do Polski, jak do panny na wydaniu. Dlaczego? Dlatego, że ma się nadzieję: a nuż coś z tego wyjdzie. Chce się znaleźć w Polsce sily, które można byłoby wykorzystać przeciwko władzy ludowej i budowie socjalizmu w Polsce przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Główne ciosy wymierzone są w Związek Radziecki dlatego, że on to pierwszy na świecie wznosił rewolucyjny sztandar walki z kapitalizmem, dlatego, że jest on najsiłniejszym państwem socjalistycznym. Jesteśmy siłni, ale nikomu nie zagrażamy i nie zamierzamy na nikogo napadać. Ale niechże imperialiści i nam nie grożą. Na groźby imperialistów — stwierdził Chruszczow — możemy odpowiedzieć słowami Aleksandra Newskiego: Kto przyjdzie do nas z mieczem — od miecza zginie.

Sila krajów obozu socjalistycznego tkwi w solidarności proletariackiej i w przyjaźni narodów tych krajów. My z Wami, nasi polscy przyjaciele, dobrze rozumiemy konieczność umacniania przyjaźni między naszymi krajami. Związek Radziecki zawsze pomagał i pomaga Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i nie rezygnujemy z pomagania Wam również w przyszłości.

Wymiana depesz z okazji 12 rocznicy układu polsko-radzieckiego

Z okazji rocznicy zawarcia Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy Powojennej między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, przewodniczący Rady Państwa — A. Zawadzki, premier J. Cyrankiewicz i minister spraw zagranicznych A. Rapacki przesłali na ręce przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — K. Woroszyłowa, premiera N. Bułganina i ministra spraw zagranicznych A. Gromyki depesze, w której czytamy między innymi:

„Zawarty przed 12 laty układ polsko-radziecki stanowi żywą i nieprzemijającą wartość dla naszych narodów, gdyż wyrósł on z najlepszych tradycji, z ducha proletariackiego internacjonalizmu, który ożywił rewolucyjną walkę proletariatu polskiego i rosyjskiego, z braterstwa broni na polach wspólnej walki przeciwko hitlerowskiemu najazdowi, z historycznych doświadczeń wskazujących, że przyjaźń naszych narodów jest mocną tarczą ochraniającą nasze wspólne bezpieczeństwo i pokojowy byt!

„Podstawy sojuszu i przyjaźni, które znalazły swój wyraz w tym układzie, zostały umocnione z woli obu naszych narodów we wspólnej deklaracji polsko-radzieckiej z 18 listopada 1956 roku.

Jednocześnie przywódcy państw Związku Radzieckiego przesłali depesze na ręce przywódców rządu polskiego. Czytamy w niej między innymi:

„Wydarzenia minionych 12 lat naocznie przekonały narody naszych krajów, iż układ radziecko-polski, oparty na leninowskich zasadach równości, niezależności i poszanowania suwerennych praw państw, wyrażający nowy charakter stosunków międzynarodowych, stworzył nieodzowne warunki dla wszelkiej stronnej współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej między naszymi krajami, stał się potężną siłą we wspólnej walce o wielką sprawę socjalizmu, o utrwalenie pokoju w Europie i na całym świecie.“

Związek Radziecki zniesie pożyczki wewnętrzne

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS opublikowała uchwałę KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR w sprawie pożyczek państwowych.

Ukażą się „Listy Lenina do rodziny“

W związku z 40 rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej, „Książka i Wiedza“ przygotowuje wybór prac Lenina w specjalnym ozdobnym wydaniu — „Lenin o Rewolucji Październikowej“. Wybór ten ukaże się we wrześniu bieżącego roku.

W przygotowaniu jest także 1-tomowe wydanie „Listów Lenina do rodziny“, które ukażą się prawdopodobnie w I kwartale 1958 roku. (PAP)

Pozycję naszego kraju w świecie wykuwają ręce i mózgi Polaków

Premier J. Cyrankiewicz

o politycznej ocenie podróży dalekowschodniej

WARSZAWA (PAP)

W przemówieniu, wygłoszonym w sobotę przed mikrofonem Polskiego Radia premier J. Cyrankiewicz powiedział m. in.:

Zdołaliśmy w czasie tej podróży dowiedzieć się wielu rzeczy, o których informować będziemy nasze społeczeństwo. Zdołaliśmy zarazem wzbudzić zainteresowanie Polską tam, gdzie go nie było a pogłębić wiedzę o naszym kraju tam, gdzie już o Polakach wiele wiedziano.

Polityczna waga podróży

Chciałbym tylko krótko zwrócić uwagę na najistotniejsze momenty tej podróży.

Po pierwsze wizyta naszej delegacji rządowej niewątpliwie przyczyniła się do lepszego zrozumienia polskiej sytuacji przez rządy i społeczeństwa krajów, które zwiedzaliśmy. Jeżeli zważyć, że kraje te zamieszkałe są przez ponad miliard ludzi, że reprezentują one różne ustroje społeczno-polityczne, że odgrywają one coraz większą rolę w polityce międzynarodowej, wtedy stanie się jasne, dlaczego do tej podróży przywiązywaliśmy tak wielką wagę.

Trzeba powiedzieć, że istnieją bardzo poważne obiektywne warunki do wzajemnego zbliżenia między Polską a tymi krajami:

Z naszej strony — bo tradycyjnie przeciwstawiamy się kolonializmowi i obcemu uciskowi, bo popieramy dążenia niepodległościowe każdego narodu, bo niejednokrotnie już na forum międzynarodowym dawaliśmy wyraz naszej sympatii, poparci dla krajów Azji i Afryki; z ich strony zaś — bo nasza walka o niepodległość i wolność dobrze znana jest w Azji, bo znają tam i podziwiają naszą przeszłość, bo mają zaufanie do naszej postawy w teraźniejszości.

Oczywiście chodzi tu nie tylko o dawną tradycję i nie tylko o politykę. Istnieją wszelkie dane dla poważnego rozszerzenia stosunków gospodarczych z tymi krajami oraz stosunków kulturalnych — ku obopólnej naszej korzyści. Sądę, że nasza wizyta stanowi niewątpliwie poważny krok naprzód na drodze zbliżenia wzajemnego, lepszego zrozumienia, a co za tym idzie — lepszego współpracy.

Możliwość rozwoju współpracy gospodarczej

Po drugie — zwiedziliśmy w czasie naszej podróży kraje o różnych ustrojach, dając tym samym praktyczny wyraz głoszonej przez nas zasadzie pokojowego współistnienia. Sam fakt, że potrafiliśmy znaleźć wspólne poglądy w wielu sprawach kluczowych, zarówno z socjalistycznymi Chinami jak i rozwijającą się całkowicie inną drogą — Kambodżą, nie mówiąc już o Indiach, dostatecznie dowodnie świadczy o tym, jak wielkie są możliwości współpracy również w dziedzinie politycznej, jeżeli tylko istnieje wzajemna chęć współpracy — chęć zaś taką znaleźliśmy u wszystkich naszych partnerów i u wszystkich stwier-

dziśmy, że istnieją poważne możliwości rozszerzenia i pogłębienia tej współpracy.

Fakt ten otwiera doniosłe perspektywy przed naszym przemysłem i handlem zagranicznym, są to bowiem kraje przeprowadzające w takich czy innych warunkach industrializację, mające więc zapotrzebowanie na towary, które my produkujemy, a zarazem mogące dostarczyć nam wiele towarów, surowców zwłaszcza, tak bardzo potrzebnych dla naszego przemysłu. Będziemy starali się urzeczywistniać te perspektywy z korzyścią dla naszej gospodarki, z wzajemną korzyścią dla naszych narodów.

Korzyści wizyty w Chinach

Po trzecie wreszcie bardzo poważne znaczenie ma dokonana wymiana poglądów i zdań z innymi krajami socjalistycznymi, a przede wszystkim z przywódcami Chin ludowych. Trzeba powiedzieć, że mimo ogromnych różnic między nami a Chinami — wiele mamy problemów wspólnych i wiele podobieństw. Niemało więc możemy się nauczyć od towarzyszy chińskich, zaznajamiając się z tym, jak rozwiązuja oni problemy teorii i praktyki budownictwa socjalistycznego, teorii i praktyki przewidywania trudności i sprzeczności okresu przejściowego.

Rozmowy, które przeprowadziliśmy tam, i materiał, jaki zebraliśmy, niewątpliwie z korzyścią spożytkujemy w naszym kraju dla pokonywania naszych własnych trudności.

Okazało się, że mimo ogromnych różnic kultury, języka, warunków socjalnych i tradycji — mamy zbliżone do Chin poglądy na temat budowy socjalizmu, których wyrazem u nas było VIII Plenum, a w Chinach znana naszemu społeczeństwu chociażby z prasy teza o rozkwitaniu wszystkich kwiatów i teza o dwóch rodzajach sprzeczności w społeczeństwie, co nie zawsze lubią dostrzegać dogmatycy.

Okazało się, że mamy wspólne z socjalistycznymi krajami Azji dążenie do umocnienia jedności rodziny narodów socjalistycznych, a z niesocjalistycznymi — dążenie do umocnienia pokoju przeciwko blokom wojskowym i przeciwko nawrotom kolonializmu.

To nie jest ani pełna analiza wyników podróży, ani szczegółowe sprawozdanie. Chciałem jednak już teraz powiedzieć naszej opinii publicznej tych parę słów o politycznej ocenie tej podróży.

Niemato mamy przyjaciół na świecie

Wracamy przekonani, że dzięki naszej polityce — niemało mamy przyjaciół na świecie — i im służniwiecą będzie ta polityka, tym szybciej da owoce, tym bardziej pozwoli polepszyć sytuację mas, tym więcej będzie do nas i sympatii i przyjaźni ze strony innych narodów. O tym musimy wszyscy pamiętać, że pozycję Polski w świecie wykuwają przede wszystkim ręce i mózgi Polaków, nasz codzienny trud i wysiłek, aby Ojczyzna była bogatsza, by — chociaż wciąż jeszcze duże mamy trudności — lepiej w niej było żyć.

Lądując w różnych krajach, pozdrawialiśmy ludzi z tych krajów imieniem Polski. Dziś po paru tygodniach — zakończył premier Cyrankiewicz — możemy nareszcie pozdrowić naszych rodaków, nasz kraj, przypomnieć stare przysięgi, że wszędzie dobrze — w domu najlepiej i życzyć wszystkim dobrych, spokojnych świąt.

W zakopiańskim „Świecie“ zdjęto „żółte firanki“

ZAKOPANE (PAP)

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przekazało w tych dniach Miejskiej Radzie Narodowej w Zakopanem piękny dom wypoczynkowy „Świt“, który pełnił do niedawna funkcję pensjonatu „Za żółtymi firankami“.

MRN w Zakopanem postanowiła przekształcić „Świt“ w komfortowo urządzone hotel.

Towar jest – towaru nie ma

„W wyniku umowy handlowej, zawartej pomiędzy Polską a CSR – głosi notatka prasowa – sprowadzimy buty, samochody, części wymienne itp.” – Tu następuje długa lista artykułów, które otrzymamy od naszego sąsiada z drugiej strony Tatr. Liczne stosunki handlowe, jakie nawiązujemy z krajami Zachodu, sprawiają, iż tego rodzaju komunikaty coraz częściej pojawiają się na łamach prasy krajowej. Należałoby się więc spodziewać, że na rynku pojawią się zapowiadane artykuły z importu.

Tymczasem... Wędrownik po sklepach nie daje pełnej odpowiedzi na nurtujące pytania.

Kierownicy sklepów zgodnie stwierdzają, że towaru z importu jest za mało, że dużo z nim kłopotu, że lepiej byłoby, gdyby... w ogóle go nie było, gdyż dochodzi tylko do scysji z klientelą, że wreszcie oni nie wiedzą, co się dzieje z towarami, który przecież nadchodzi do naszego miasta w większej ilości.

Kierownik sklepu obuwniczego MHD nr 63 przy ul. Dzierżyńskiego urzęduje dość swojsko. Przydzieloną mu ilość obuwia sprzedaje „na poczekaniu”. Ale od czego zmyśli kupiecki? Po prostu wyjeżdża do małych miasteczek i odkupuje od swych kolegów po fachu obuwie importowane, które przydzielone tam w zbyt wielkich ilościach z braku nabywców. zalega ma gazy.

Na piętrze zaterkotał dzwonek. Wymowne: „Aaach, to pan!” świadczy, że gość był w domu oczekiwanym. Nasz nieznajomy nie ma dużo czasu. Wyjęte z teczek, pojawiają się na stole, piękne w fasonie i kolorze futrzane botki. Tak, to są buty z importu – czeskie. Zaskrzyli się oczy pani domu.

— Pan jest naprawdę ujemny — stwierdza wylewnie.

— Ech! Drobnostka... Proszę przymierzyć — rzuca w odpowiedzi.

Krótką formalność finansową i nieznamy z pieniędzy, przy akompaniamencie pochlepstw i słów zapewniających o wdzięczności, opuszcza mieszkanka.

Dom przy Starym Rynku 53-54. Tu mieszczą się Biura Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Obuwem. W gabinecie dwóch penitentów prowadzi ożywioną dyskusję. Za biurkiem... Zaraz, zaraz — tego pana my skądś znamy. Tak, to nasz nieznajomy z mieszkania pani X — uprzejmy sprzedawca czeskich botków. Tym razem na biurku leżą piękne blamy — z importu. Towar, którego daremnie byś szukał w sklepie. Porozumienie zawarto bez trudu. Odlizane pieniądze gina w kieszeni dyrektora, zaś blamy w czeluściach teczek penitentów. Tak, teraz wiemy wszystko. Dyrektor WPHO — Tadeusz Płoński — obok funkcji spełnianych w racji zajmowanego stanowiska, nie gardzi rolą detalicznego sprzedawcy. Czyż jednak tylko tym?

Dyrektor Płoński — mocą swej władzy — wydaje zarządzenie, z którego wynika, że wyłączną decyzję w sprawach dotyczących artykułów importowanych posiada tylko on.

Tak zwany rozdzielnik na poszczególne placówki, to prawdziwy handlowy rebus. Weźmy dla przykładu bardzo poszukiwane na rynku zimą, botki futrzane. Sklepy otrzymywały z reguły po 10 do 15 par. Inne jednak nie otrzymywały wcale, to znów po 50, a nawet 130 par. Czyżby było jakieś handlowe uzasadnienie tak postawionego rozdzielnika? Odpowiedź znajdziemy w pewnej rozmowie telefonicznej przeprowadzonej z kierownikiem sklepu X.

— Tu Płoński. Otrzyma pan jutro czeskie botki. Nie będzie pan jednak ich sprzedawał. Zgłaszać się będą do pana osoby powołujące się na moje nazwisko.

Innego rodzaju polecenia głosiły, że ta i ta partia obuwia z importu jest zarezerwowana dla pracowników Wojewódzkiego Zarządu Handlu. Należy więc tylko im sprzedawać. Czy zgłaszający się po odbiór byli istotnie pracownikami WZH? Tego kierownik sklepu nie mógł stwierdzić.

Do rzędu „kupieckich” posunięć dyr. Płońskiego należały kombinacje innego rodzaju. Kierownik sklepu X otrzymał 30 par obuwia z importu. Ale tylko na papierze,

gdyż w rzeczywistości dostał ich 25, a resztę już w oddzielnej monecie. Te same „warunki dostawy” zastosowano z powodzeniem przy rozdziale białów.

4 bm. w Wydziale Ekonomicznym KC PZPR odbyła się narada aktywna partyjno — go spodarczego z udziałem przedstawicieli zainteresowanych resortów, CRZZ, a także przedstawicieli Prokuratury i MO. Stwierdzono na niej, że w ostatnim czasie poważnie osłabła działalność czynnika społecznego w walce ze spekulacją i nadużyciami w handlu, postulowano reaktywowanie społecznych organów do walki ze spekulacją. Podobna narada odbyła się w KW PZPR w Poznaniu.

Dystrybucja towarów, szczególnie importowanych, jest obecnie tego rodzaju, że artykuły te nie trafiają do rąk konsumenta.

Sprawa dyr. Płońskiego, który wkrótce będzie odpowiadać przed sądem, ma również drugi aspekt. Mam tu na myśli zagadnienie etyki handlowej. Praktyki, jakich on się dopuszczał, w niczym nie wpływały na jej umocnienie wśród szerokiego rzeszy sprzedawców sklepowych. Kierownik sklepu zmuszony do podpisywania fałszywych kwitów na pewno nie czerpał z tego dobrych wzorów uczciwego handlowania. Postępowanie dyrektora nie miało też wspólnie z umocnieniem dyscypliny handlowej i zastrzeżeniem kontroli. Ułatwiała spekulację, demoralizowała pracowników, dezorganizowała rynek. Sprawa dyr. Płońskiego rozpatrzy sąd i orzeknie, czy za różnego rodzaju machinacjami nie kryły się jeszcze inne kombinacje, które pospolicie określamy łapówkami.

Warto zwrócić baczną uwagę na dystrybucję w naszym handlu, a dystrybucję artykułów importowanych w szczególności. Należy co rzychlej zlikwidować rezerwy ponadrozdzielnicowe, których istnienie sprzyja niedozwolonym machinacjom, wprowadzić jawność rozdzielnic, tzn. każdy kierownik placówki winien wiedzieć nie tylko, ile otrzymuje towaru on, ale również ile otrzymują go jego koledzy. Kierownik handlu nie powinno zajmować się dystrybucją, lecz kontrolą wykonania. Trzeba co rzychlej wciągnąć aktywność społeczną do walki ze spekulacją i nadużyciami, które szerzą się, wyrządzając gospodarce narodowej, a więc nam wszystkim, poważne straty finansowe i moralne. (za)



W ŚREDNIEJ SZKOLE BALETOWEJ W WARSZAWIE Ćwiczą uczniowie klasy IX prowadzonej przez prof. Leonę Wójcikowską.



Orchidee na balkonie

Oryginalne i niecodzienne w naszym klimacie zainteresowania mają mieszkańcy Warszawy — małżonkowie Alina i Gabriel Dokalscy. Już od 25 lat hodują oni na ostrońskim balkonie swego mieszkania... orchidee — kwiaty gorącego i wilgotnego klimatu tropikalnego. Na niewielkim balkonie Dokalscy prowadzą badania nad przeszło 70 rodzajami i gatunkami orchidei, pochodzącymi ze wszystkich stron świata. Dokalscy chcą wydać książkę o orchideach.

Na zdjęciu: G. Dokalski, z zawodu architekt, z zamiłowania hodowca i malarz, jest członkiem Polskiego Towarzystwa Botanicznego i angielskiego „The Orchid Grower Society”. Przygotowuje on sam rysunki do opracowywanej książki.

CAF — Fot. Mottl

Nieco o rzemiośle na MTP

Przygotowanie ekspozycji rzemieślniczych na MTP zostało ukończone. Specjalne komisje dokonały już przeglądu i oceny proponowanych do ekspozycji wyrobów. Przyjęto przy tym zasadę, że wystawio

ne zostaną tylko te artykuły wyprodukowane przez rzemieślników, które mają szansę zdobycia rynku. Nie chodzi tu wyłącznie o gatunek i jakość produktu, ale także o poziom techniki, modę i fasony. Np. odrzucono niektóre modele obuwia, gdyż nie odpowiadały wymogom mody panującej zagranicą.

„Najgroźniejsza siatka szpiegowska”

(API) Przed kilku dniami aresztowano w Sztokholmie pod zarzutem szpiegostwa Roberta Iolke Damstedta, zastępcę sekretarza szwedzkiej komisji energii atomowej, oraz Göste Jacobssona, urzędnika dowództwa marynarki wojennej. Komunikat policyjny użył terminologii zapowiadającej nie lada sensację. Stwierdza on mianowicie, że „zlikwidowano najgroźniejszą od końca drugiej wojny światowej szpiegów, skoro do rozmuchiwania tego typu wiadomości prasa bulwarowa podchwyciła ten ton i pisała już o wielkim ośrodku szpiegowskim działającym na rzecz ZSRR. Tymczasem wszystko spaliło na panewce. Rzecznik szwedzkiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył, że sugestie prasy jakoby aresztowani działali na rzecz ZSRR „są wyssane z palca”. Dalsze śledztwo stwierdziło, że obaj aresztowani wykradli wprawdzie ważne dokumenty dotyczące badań atomowych, lecz z nikim się jeszcze nie kontaktowali. Swoistej pikantarii nadaje natomiast całej sprawie fakt, że Damstedt jest pochodzenia amerykańskiego. (r)

W specjalnym pawilonie będą ekspozowane meble produkcji mistrzów ze Swarzędza i Kalwarii Zebrzydowskiej. W przeciwieństwie do lat ubiegłych będą to prawie wyłącznie meble stylowe, a nie nowoczesne. Przypuszcza się bowiem, że tu mamy szansę pozyskania eksportu.

Toczą się pertraktacje w sprawie organizowania na terenach MTP Jesiennych Targów Rzemieślniczych (z całego kraju). W najbliższych dniach spodziewane jest rozstrzygnięcie sporu, o co rozbija się chwilowo cała koncepcja targów. Chodzi mianowicie o opłaty za użytkowanie terenów i hal targowych.

Jak dobrze pójdzie, to jeszcze w tym roku na jesieni będziemy świadkami nowej imprezy, która — co najważniejsze — ma do 1960 roku przybrać charakter międzynarodowy. (zm)

Spacerkiem po kraju

Dwie Ireny — dwie miary

Irena Zbierajewska, ekspedientka PDT w Białym Stoku, ukryła pod ładą dwie laleczki w cenie po 150 złotych, a jej znajoma — Weronika Krusowska — sprzedała je później w sklepie prywatnym po 450 złotych. PIH wykryła nadużycie i kolegium orzekające ukarało niesumienne ekspedientkę.

Irena Tomkiel jest kierowniczką Wojewódzkiej Hurtowni Tekstylnej w Białymstoku. Ale spróbujcie kupić w jakimkolwiek sklepie białostockim kupon „setki” (tej tańszej), albo choćby — „sześćdziesiątki”. Szkoda mrużyć. Bo Irena Tomkiel wysłała tekstylii tysiącami metrów do... Łodzi, a zainkasowaną gotówkę wpisuje „na plan”. I ani PIH, ani kolegium orzekające tą „hurtową” Ireną nie interesuje się.

Taka jest różnica między „małym kantem” a „dużym fantem”. (w)

PIH „w szafie”

Krysztalową szklankę albo sześć kieliszków można kupić w Kielcach w sklepie przy Placu Partyzantów tylko... podczas przerwy obiadowej, gdy sklep jest zamknięty. Pod warunkiem, oczywiście, że ma się „znajomą” ekspedientkę. To samo dzieje się z innymi „deficytowymi” towarami w „Gallusach” w Kielcach i w Radomiu. Kielczanie i radomiacy używają nawet przysłowia: „Kto ma ekspedientkę w rodzinie, temu bieda nie do bodzie”. A tamtejsza PIH udaje „kota w szafie”, pozwalając, by myszy harcowały bezkarnie.

Dlaczego te zakłady są nieczynne?

ZGORZELEC (ZAP) Na terenie pow. zgorzeleckiego istnieje kilka wytwórni deficytowych materiałów budowlanych. M. in. w pobliżu Bogatyni na uruchomienie czeka cegielnia, która zasługuje na tym większe zainteresowanie, że nie wymaga ona dostaw węgla kamiennego. Cegielnia ta została przy stosowaniu do węgla brunatnego, który wydobywa się w miejscowej kopalni.

W miejscowości Czerwona Woda istnieje betoniarńia i żwirownia, które przy niewielkich nakładach można szybko uruchomić. W krótkim też czasie można by wznowić także produkcję kafli i dachówek w nieczynnych dotąd wytwórniach w miejscowości Pińsk. (sp)

...JAK CO DZIEŃ

HENRYK HELLER

Ulicą Śródmiejską — główną arterią miasta — tłumnie spieszyli przechodnie. Rzucając „Moulin Rouge”... panna nad hałasem rozpędzonych pojazdów mechanicznych i pod skakujących na bruku wozów gospodarskich. Od strony rynku nadjechał autobus łączący śródmieście z odległym dworcem kolejowym. Zatrzymał się na przystanku, też wiać cichcem; rżenie motoru, tego wypchanego pasażerami komunikacyjnego pudła, nie dało rady głośnikowi. Więc stała „Moulin Rouge”...

Z autobusu wysiadł młody człowiek. Zawrócił jakieś 50 kroków ku rynkowi. Potracany przez spieszących chodnikiem, drżał na cienkiej pod ścianą listwie, z której uwolnił je może tylko celny strzał...

...A za budą już wiosna. Na polach zaczęła się na dobre, przeszła przez miejskie parki i skwery, w pośpieszonym zdobywaniu miasta przeoczyła „prosperującą” placówkę kaliskiej „Czystości”.

Człowiek z autobusu minął wreszcie jeszcze jedną boczną ulicę, kierując kroki w stronę jasnego gmachu, odcinającego się od szarych sąsiednich budynków. Na pierwszym piętrze uchylili drzwi oznaczone biletem: „Sekretarz KM”. Potem idzie już wszystko błyskawicznie. Sekretarz prowadzi go do prawie zapelnionej świetlicy. Mówi coś na wstępie i potem padają słowa, że przybył z Poznania wygłosi odczyt na temat...

Przybył, słuchając zapowiadanego przez sekretarza tytułu odczytu, przygląda się uważnie obecnym. Przyszło ich sporo. Ponad 150. Siedzą na krzesłach, w końcowych rzędach na ławkach, tak jak ludzie czekający w przychodni rejonowej. Trochę jakby znużeni, zdecydowani przeciwko pozostać; posłuchać.

Więc zaczyna. Mówi o tym, że chodzi raczej nie o referat wygłaszany „ex cathedra”, sądzi bowiem, że w odróżnieniu od dawnych takich spotkań zebrani chyba również łakną szczerzej rozmowy o wszystkim i w miarę dokładnie. Że ważna jest teraz szeroka wymiana zdań, że chodzi o współdziałanie w kierunku usuwania błędów, wyjaśniania wątpliwości, rozwijania możliwie najszerzego zainteresowania sprawami państwa, sprawami każdego człowieka w Polsce, sprawami partii.

Słowem tym towarzyszy cisza. Sala jest chłodna. Atmosfera niemal odpychająca. Coś, jak ciepłota, może być wy-

penetrowania intencji mówiącego — w każdym razie wyciekiwanie.

Prelegent zdaje sobie sprawę z tego, że ulegając atmosferze tej świetlicy sam wygłasza zdania sżywne, twarde. Czuje się prawie jak jeden z tych stojących przed strzelnicą „Czystości” — a swoją drogą śmieszna jest ta nazwa, jeśli zestawimy ją z wyglądem budy — myśl, ciągnąc jednocześnie wykład. A kiedy na chwilę zatrzymuje się przy jednym z trudniejszych sformułowań, rozumie już, że trzeba tu prostych, jasnych słów. Inaczej nie będą opadać sztuczne karbowane bibułki obojętności i martwość.

W drugim rzędzie siedzi starszy od innych człowiek. Przenikliwie patrzy ku mówiącemu. Prelegent czuje, że może niepodobać się jego jasny garnitur, młody wiek... Mówi własnie o stanowisku partii w sprawie Węgier i akcentując niemal każde słowo, zatrzymuje się znowu spojrzeniem na tym z drugiego rzędu i w końcu „starszy”, jakoby poderwany niebaczynym słowem przerywa:

— Ja tam z wami się nie zgadzam. Wy nam opowiadacie, że błędy i wypaczenia, że Rakosi i Stalin. Teraz wszyscy na niego...

Sala się ożywia. Zebrani są poruszeni. Nie wiadomo, z kim „trzymają”. Potem okazuje się, że nie zgadzają się ze „starszym”. Jeden przez drugiego dorzucają uwagi, niekiedy tylko słowo. Tu zaczyna wreszcie prowadzący wykład panować nad audytorium. Mówi teraz spokojnie, nie zwracając się bezpośrednio ku temu z drugiego rzędu, by nie urazić opoenta. Wyjaśnia kolejność wydarzeń. Przypomina stanowisko kierownictwa partii, różniące się od niektórych poglądów towarzyszy ze Wschodu czy Zachodu. Argumentując czuje, jak znowu oczy wszystkich zatrzymują się na jego ustach, ale już nie tylko dybiąc na słowa. Teraz już wyczuwa w nich aprobatę. Niektórzy potakują, siedząca w ostatnim rzędzie kobieta zyczliwie, jakby dla dodania mu odwagi, uśmiecha się. Padają pytania, krzyżują się wyjaśnienia, jak w przyjacielskiej rozmowie. Problemy — jak to dawniej na zrywano — drastycznie, wychodzą z tej dyskusji z bezwzględnej otwartością; by dotrzeć do sedna prawdy. Potem rozmowa schodzi na najbardziej osobiste tory. Człowiek dotąd milczący pod oknem, mó

(Ciąg dalszy na str. 4)

Od Brigitte Bardot do bomb śmiechu

W marcu odbyły się w Norymberdze wielkie targi zabawek. Spokojna Norymberga od dawna już nie pamięta takiego najazdu gości z różnych krajów. Niemcy bowiem, a szczególnie Bawaria, słyną na całym świecie z produkcji zabawek. Sprzedaż ich osiąga rocznie w Niemczech wartość 72 milionów dolarów. Połowa tej produkcji przeznaczona jest na eksport.

Matka Goethego była przerażona, gdy w roku 1793 zaczęto produkować w Niemczech miniaturowe gilotyny na cześć Rewolucji Francuskiej. Dziś te zabawki nie są już tak makabryczne, ale bardzo pomysłowe i odpowiadają wszelkim wymogom nowoczesnej techniki. Produkuje się np. lalki „zdalnie kierowane”, to znaczy takie, które chodzą, a kierować nimi można przy pomocy specjalnych urządzeń ze znacznej odległości, np. z drugiego lub trzeciego pokoju. Są też lalki przedstawiające słynne gwiazdy filmowe, Brigitte Bardot, Marilyn Monroe czy Lollobrigida. (Takimi lalkami pewno woła się bawić chłopcy, i to raczej starsi).

Niemieckie produkcje zabawek pragną rozwijać w dziedzinie przede wszystkim zaminowania techniczne. Wypuszczają więc na rynek takie urządzenia, jak np. „80 doświadczeń z radiotechniką” czy „120 doświadczeń z przyszłością fotografii”. Są to miniaturowe laboratoria, wyposażone we wszelkie niezbędne, jakkolwiek oczywiście uproszczone urządzenia i aparaty, i każde dziecko, lubiące „majstrować”, może w nich stosunkowo łatwo przeprowadzić różne doświadczenia. Dużym powodzeniem cieszą się także i takie tradycyjne zabawki, jak kolejki elektryczne, oczywiście bardzo zmodyfikowane, składane domki dla lalek, okręty, samochody, samoloty. Niekiedy producenci zabawek lansują nawet... miniaturowe bomby z gazem rozśmieszającym i proszek pobudzający do kichania. Tu już podzieliłbyśmy zdanie pani von Goethe.

Niemiecka Republika Federalna eksportuje zabawki przede wszystkim do Stanów Zjednoczonych oraz do Szwecji, Holandii, Włoch, Szwajcarii i Wielkiej Brytanii. Największym konkurentem NRF w tej dziedzinie jest Japonia — głównie z powodu mniejszych kosztów produkcji, a co za tym idzie — niższych cen. Producenti niemieccy są tak zaniepokojeni wzrastającą konkurencją japońską, że w czasie targów norymberskich nie pozwolili japońskim eksporterom urządzić własnych stoisk. W rezultacie producenci japońscy, jak również producenci z NRD, Australii i Australii wystawiali swe zabawki w hotelach i biurach handlowych, co nie było korzystne dla zawierania transakcji. Minister gospodarki NRF potępił niemieckich producentów za ich nadmierny lek przed konkurencją i oświadczył, że jeżeli pozostaną wierni swym tradycjom, nie będą potrzebowali się niczego obawiać. (m)

W WYTWÓRNI FILMÓW FABULARNYCH W WROCŁAWIU...

...trwa realizacja pierwszego filmu produkcji polsko-niemieckiej pt. „Ośmy dzień tygodnia”, oparte na opowiadaniu M. Hiaski. Reżyseruje A. Ford. Zdjęcie — J. Lipman. Rola warszawskiej studentki — Agnieszki gra aktorka zachodnio-niemiecka Wytwórni „CCC-Film” — Sonja Ziemann.

Na zdjęciu: Sonja Ziemann z otworem głównej roli męskiej — Zbigniewem Cybulskim.

CAF — 100 Kubiak



Na wschodnich rubieżach Poznańskiego

STARE I NOWE ZIEMI TURECKIEJ

Nazwa miasta Turek ma podobno tylko tyle wspólnego z Turkami, że w te strony przybywał na łowy król Jan III Sobieski, który jak wiadomo był pogromcą Turków pod Wiedniem. Etymologicznie nazwa grodu wywodzi się od tura. Podobno przed laty okoliczne bory zamieszkiwały całe stada tego wymarłego dziś zwierza.

Istnienie obecnego miasta związane jest głównie z przemysłem włókienniczym. Turek, to tradycyjne miasto tkackich chałupników. Stare izby mieszkalne budowane były z uwzględnieniem miejsca na warsztaty tkackie. Dziś jeszcze, jak za czasów pierwszego fabrykanta Müllera, wielu mieszkańców Turka w mozołnym trudzie tka na swym ręcznym warsztacie metr po metrze białego płótna, prowadząc beznadziejną walkę z konkurencją zmechanizowanych krosien.

Bałuty w miniaturowe

Obraz samego miasta jest świadectwem wielkiego prymitywu bytowego i kulturalnego jego mieszkańców. Wystarczy zobaczyć z Rynku lub ulicy Kaliskiej, gdzie mieszczą się prawie wszystkie urzędy i instytucje, aby stanąć oko w oko z nędznymi, pokrytymi papą parterowymi domkami i potykać się o wystające „kocie łby”. Otwarte bramy odstawiają ciasne, zaniedbane podwórka. Strużki cuchnących ścieków dają znać, że miasto pozbawione jest kanalizacji. Ot, po prostu, łódzkie Bałuty w miniaturowe.

Życie płynie tu z dala od wielkich problemów, które absorbują mieszkańców dużych miast. Uliczne kioski zalegają sterty najróżnorodniejszych gazet i czasopism, od „Przekroju” począwszy, a skończywszy na „Polityce”. Zdaniem kioskarszy, najlepszą poczytnością cieszą się tu „Kulisy”. Za jedyne 2 zł można w nich zawsze znaleźć trochę seksu i kryminałów.

Od czasu do czasu wyskoczy również jakiś rodzinny skandalik. Oto np. obiega miasto wieść, że uczeń miejscowej szkoły groził nauczycielowi rewolwerem. Sensacja i tematy do rozmów na dłuższy czas. Ktoś tam znów otrzymał anonim z żądaniem pieniężnego okupu, pod groźbą spalenia domu. Szantażysty wprowadza ją groźbę w czyn. Pewnej nocy dom przy ulicy X pada pastwą płomieni. Wreszcie sensacja na miarę „dzikiego Zachodu”. Organa milicji ujęły młodocianą szajkę „Ku-Klux-Klanu”. Sprawa jest ciągle na ustach całego miasta, które dodaje jej coraz to nowych szczegółów.

Oczywiście, niedorzecznością byłoby twierdzić, że w ciągu powojennych lat nic się w Turku nie zmieniło. Wybudowanie nowoczesnych Zakładów Jedwabniczych, rozwój spółdzielczego przemysłu wytwórczego, w szczególności tradycyjnej spółdzielni „Tkacz”, oraz wielobranżowej spółdzielni usługowej, rozbudowa ważnej bazy PKS — wszystko to niewątpliwie pchnęło miasto i powiat na drogę gospodarczego rozwoju. Dzięki temu wciągnięto w sferę produkcji poważne ilości wolnej siły roboczej, rekrutującej się w dużej mierze z małorolnej ludności okolicznych wsi. Mimo to, zarówno miasto, jak powiat turecki, pozostają nadal jed-

nym z najbardziej zaniebanych terenów naszego województwa.

Trudne sprawy do załatwienia

Szczególnie dotkliwe są tu braki w urządzeniach komunalnych. Wystarczy przypomnieć, że miasto pozbawione jest wodociągów i kanalizacji, a woda w studniach ulicznych uznana została za niezdatną do picia. W dodatku studnie te wysychają.

Beznadziejnie przedstawia się sprawa lecnictwa zamkniętego. Powiat liczący z górą 80 tys. ludności ma do dyspozycji jedynie szpital na 85 łóżek. Ów szpital, to dawna karczma, stojąca przy drodze od 130 lat. Gdy zszosą przejeżdżając naładowane pojazdy, drżą w lecnicy nie tylko szyby, ale i ściany.

Osobnym rozdziałem tureckich problemów jest sprawa mieszkań. Problem mieszkaniowy występuje tu w zdwojonej formie: obok braku izb mieszkalnych istnieje konieczność remontu dziesiątków chylących się ku upadkowi domów, z których wielu po prostu nie opłaca się już remontować. Z braku funduszy na budownictwo naprawia się jednak stare, walące się rudery, co pochłania poważne sumy, nie przysparzając nowych mieszkań. Radykalne rozwiązanie głodu mieszkaniowego wymaga zbudowania 1400 izb. Buduje się natomiast co roku jeden blok na 18 rodzin.

Nie wykorzystany budulec

Dotkliwy brak materiałów budowlanych, a także ich wysoka cena uniemożliwia na szerszą skalę rozwinięcie budownictwa indywidualnego. Tymczasem w miejscowości Rożniatów, przyłączonej niedawno do powiatu Poddębice w woj. łódzkiej, na obszarze 60 ha zalegają na głębokość 80 m pokłady doskonałego kamienia wapiennego. Jego wartość budowlana wg oceny ekspertów z Politechniki Poznańskiej równa jest wartości cegły II klasy. Kamień ten eksploatacja od dawną sposobem niezwykle prymitywnym okoliczni chłopci. Jeden robotnik wydobywał podobno ok. 4 m³ w ciągu dnia, co równa się 1300 cegłom. Cena 3 m³ kamienia (1000 cegieł), sprzedawanego przez chłopów, wynosi 120 zł. W r. 1954 instytucje państwowe i spółdzielcze zakupiły od chłopów ok. 15.000 m³ tego kamienia. Eksploatacja złóż na skalę przemysłową rozwiązałaby w poważnym stopniu dotkliwy brak materiałów budowlanych powiatów: kolskiego, tureckiego i nowopowstałego powiatu poddębickiego.

Poważnym hamulcem prawnego rozwoju życia gospodarczego pow. tureckiego jest także brak normalnej szerokootorowej kolei.

Perspektywy i nadzieje

Wybudowanie Zakładów Jedwabniczych rozwiązało w poważnym stopniu problem bezrobocia Turka i okolicy. Występujące jeszcze naderazki wolnej siły roboczej miejscowe władze zamierzają wykorzystać — po likwidacji zbędnej filii Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Spożywczego; zaopatrzenie miasta przejęłaby wówczas na siebie w całości PZGS, a zwolnione lokale zostałyby przeznaczone na cele produkcyjne. O ich przydział ubiega się miejscowa Wielobranżowa Spółdzielnia Usługowa, która pragnie rozszerzyć warsztaty. Ponadto z funduszu interwencyjnego mają być powiększone obiekty produkcyjne Tureckich Zakładów Spożywczych.

gorzej natomiast przedstawia się sprawa z małorolną ludnością wiejską i mieszkańcami małych miasteczek. Brak pracy stał się przyczyną stagnacji a nawet ruiny takich miasteczek jak Tuliszków i Dobra. Ich mieszkańcy, trudniący się tradycyjnie drobnym handlem i rzemiosłem, poszukują dziś pracy w odległym Turku. Zarówno Zakłady Jedwabnicze jak i baza PKS dowozi codziennie własnymi środkami transportu paręset ludzi z okolicznych miejscowości, dokładając do tego

grube tysiące. Na skutek usilnych zabiegów minister przemysłu drobnego obiecał wyasygnować pewne fundusze na uruchomienie w Dobrej i Tuliszkowie rzemieślniczych spółdzielni, opartych głównie na pracy chałupniczej.

Oczywiście, wszystko to uważać należy za półśrodki. Radykalną zmianę w życiu gospodarczym powiatu może przynieść jedynie rozwój przemysłu kluczowego. I tu oczywiście kierują się w rejon Władysławowa i Przykopy, gdzie odkryto niedawno złoża węgla brunatnego. W tej chwili trwają jeszcze prace badawcze nad rentownością ich eksploatacji. Rozważa się również sprawę ewentualnej budowy elektrowni na tym terenie.

Poszukiwanie skarbów w Ziemi Tureckiej trwa. Tuż za rogatkami Turka, obok szosy kolskiej, wznosi się stalowa konstrukcja wieży wiertniczej. Potężne świdy dniem i nocą wgrzyżają się metr po metrze w skaliste wnętrza ziemi. Może właśnie tu wybuchnie pewnego dnia uwięziony w głębi gaz lub wytrysnie drogocenna ciecz?

Feliks BIŁOS

...JAK CO DZIEŃ

(Ciąg dalszy ze str. 3)

wi o sytuacji w swoim środowisku. Niskie płace, przeciągnięte terminy ostatecznego uregulowania tego zagadnienia opisuje z troską właściwą ludzom czującym się odpowiedzialnymi za wszystko, co dzieje się w kraju. Zebrani rozumieją, że to już nie jakiś „narekacja”, ale człowiek wyrażający obawy o tych wszystkich, których rozczarowanie odpycha, oddala od wspólnych spraw.

Znowu ktoś mówi, niezręcznie atakuje bezpartyjnych:

— Ja bym tam nie pozwalał, żeby na nasze zebrania przychodzili „nieczłonkowie”.

Sekretarz KM podrywa się z krzesła. Wykazuje z rzadko spotykaną konsekwencją i logiką niesłuszność takiego stanowiska. Przypomina błąd dawne i właśnie podobne drogi, które zaprowadziły aktyw partyni do oderwania od narodu. I znowu jakaś kobieta, młoda jeszcze, prawie wzruszonym głosem podchwytuje słowa sekretarza, przypomina, że tak, jak on to powiedział, mówili dawniej tylko bohaterowie pozytywni w literaturze. „Dlatego tak bardzo rada słucha-

Zwrot jezior byłym właścicielom

OLSZTYN (ZAP)

W ciągu ostatnich kilku miesięcy zbadano w województwie olsztyńskim kilka spraw byłych właścicieli jezior, wyłącznie Mazurów i Warmiaków, którzy wystąpili do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie z żądaniem zwrotu swej dawnej własności. Jeziora te, w większości wypadków nie przekraczające kilkudziesięciu hektarów powierzchni, zostały swego czasu przejęte przez zespoły rybackie.

Jako pierwszy otrzymał swoją własność Leon Sikorski z powiatu Nowe Miasto, któremu po zbadaniu ksiąg katastralnych zwrócono jezioro Zwiniarz o powierzchni 43 ha. Są to wody zamknięte. Sikorskiemu przywrócono również utracone w swoim czasie prawo rybołówstwa.

W drugim wypadku przywrócone zostało prawo własności Marii Bieńkie z powiatu Szczytno.

Ponadto czterohektarowe jezioro Kurki w powiecie Ostróda otrzymała na własność z prawem rybołówstwa Fryderyka Radek ze wsi Kurki oraz siedmiuhektarowe jezioro Bartosz właścicielka Joanna Wagner z Rukławek w powiecie reszelskim.

W chwili obecnej Prezydium WRN w Olsztynie rozpatruje siedem dalszych podobnych podań. (wel.)



Belgia należy do tych krajów, gdzie w okresie międzywojennym najwięcej osiedliło się Polaków, którzy w poszukiwaniu chleba opuścili rodzinne strony i masowo zaciągali się do pracy w belgijskich ośrodkach węglowych. Liège — miasto położone w zachodniej Belgii, skupia dość liczną grupę polskich emigrantów. Posiadają oni własne organizacje kulturalne — Związek Patriotów Polskich, Związek Kobiet im. Marii Konopnickiej. Młodzież zrzeszona jest we własnych klubach sportowych, zespołach artystycznych wyposażonych w polskie stroje regionalne oraz rozwija ożywioną działalność postępowej organizacji „Grunwald”. W Liège czynne są szkoły z polskim językiem wykładowym, gdzie dwa razy w tygodniu odbywają się lekcje.

Lekcja języka polskiego. Przy ta blicy odpowiada Janek Wanuszka, uczeń klasy pierwszej.

Fot. — CAF Baranowski

ła jego wystąpienia.” Wiemy, że i w życiu u nas zaczyna być pod niektórymi względami tak, jak przedstawiano w literaturze. A na pewno, jeśli chodzi o stosunek partii do bezpartyjnych, jest tak już obecnie w życiu. Rozlegają się nawet oklaski.

Ościągając się nieco, wstaje inny młody człowiek i jeszcze obciążając nerwowo marynarkę z gabardyny, zwraca się do wykładowcy. — Tyle mówi się o wypaczeniach przeszłości jakoś nie dostrzegając nowych błędów, np. w stosunku do byłych urzędników bezpieczeństwa... — rozpoczyna.

Sala poruszyła się niespokojnie, nie przerywając mówiącemu, słuchano gorzkich jego uwag do końca.

Potem jednak, zanim jeszcze wykładowcy udało się wyjaśnić zarzuty, jeden po drugim wstawali dyskutanci nie zgadzając się z słowami człowieka w gabardynie. Przypomniano, że przecież wszyscy uczciwi ludzie, dawniejsi pracownicy UB, otrzymali prawo reedukacji; ucząc się na kursach zdobywają konkretne zawody, a jeśli zdarzają się przykłady niechęci, to chyba tylko w stosunku do tych „wyroczni” w przeszłości w łamaniu prawa, i tymi tak czy inaczej zajmując się wymiar sprawiedliwości. Rzecz jasna, może nie zawsze postępowało społeczeństwo prawidłowo w ocenie byłych pracowników Urzędu, tu maczy to jednak w pewnym sensie narosta niechęć, która pogłębiała się w miarę mnożących się krzywd, o jakich naród dowiadywał się przecie.

Na dworze już dawno wieczór; wykład się kończy. Światlica pustoszeje. Ludzie spieszą do domów. Przybysz rozmawia jeszcze z towarzyszami z KM. Przychodzi mu na myśl, że to sobota. W Poznaniu Kazia znowu z dziećmi sama, a przecież dziś na nas przypada kolej w szorowaniu schodów. Potem kąpiel. Dzieci teraz pewnie mówią, że ojca znowu nie ma. Basia, Hania i Krzysiu może nie tak, ale te młodsze smyki zawsze protestują: „Wczoraj ojca znowu nie było!”

Poczuł głód. Prawda, był jeszcze prawie na czczo. Idąc ulicą rozgląda się za restauracją. W złotych plamach światła latarni przechodnie nabierają wyraźnych kształtów, by znowu miedzy jednym i drugim światłem rozplynąć się w mrokach wieczora. Szyby wystaw Śródmiejskiej odbijają ruch uliczny. Są jak setki ekranów telewizyjnych wadliwie zainstalowanej aparatury, stąd i obrazy ulicy niewyraźne, zamazane. W rynku jest lokal o dość oficjalnej nazwie: „Bar Centrum”.

Kotlet siekany z jarzynką kosztuje 6,40 zł. Przybysz myśli, że tanio i że chyba nie będzie trzeba czekać do godz. 2 w nocy na „osobowy”. Zaoszczęd-

zone pieniądze na obiedzie starczą na „pospieszny” do Poznania. Pojedzie jeszcze przed północą.

Tak. Na pewno wystarczy, upewnił się po zjedzeniu porcji, podliczając w zeszycie koszty podróży. Spojrzał na sąsiedni stół. Dwaj mężczyźni dopijali półlitrowki zielonego likieru. Szklany blat stołu świecił resztkami nie dojeżdżonych golonki.

— Ja mu prosto w oczy wygarnęłam — mówi mężczyzna z przewiazaną opaską na lewym oku. — Co mi tam ich sprawy, zresztą teraz, to już wolno, nawet odezwać się nie mają prawa. I dodaje ciszej: — Tak czy tak załatwimy, tylko trzeba się spieszyć, bo znów się coś może pokręci. Ale pamiętaj, jak się będzie opierał, to mu od razu z jego sprawkami w handlu wyjedziesz.

Bo niby kto brał forszę? Co? I za co? — Zobaczysz, jak zmiekniesz... Za dwie godziny odchodzi pociąg.

Na ławach poczekalni dworcowej sporo już czekających. Przy stole można przeczytać ostatni tygodnik. Obok rozsiada się małżeństwo z dwojgiem dzieci. Chłopak może dziesięcioletni, drzemie. Kobieta wraca od bufetu, niosąc dwie szklanki herbaty.

— Pij, dziecko — podaje dziewczynce i potem mężowi. — Herbata jest zdrowa. 2,50 zł wzięli — dodaje.

Henryk HELLER

Wiosenne połowy łososi

GDYNIA (ZAP)

Na Bałtyku rozpoczyna się obecnie główny sezon połowów łososi sieciami dryfującymi.

Druga połowa marca dała już rybołówstwu ponad 14 ton tych niezwykle cennych ryb eksportowych, zaś początek kwietnia stanowi dopiero właściwy początek sezonu.

W tegorocznych połowach łososi weźmie łącznie udział około 100 jednostek (kuterów i łodzi) głównie rybaków indywidualnych, jak i zrzeszonych w spółdzielniach rybackich.

Pierwsze sześć dni miesiąca dały indywidualnym rybakom ponad 10 ton łososi.

Na łowiskach łososiowych w pobliżu naszych wybrzeży łowią już liczne kutry niemieckie (głównie z NRF) i duńskie.

Według opinii starych rybaków, specjalistów od połowów łososi, wiosenny sezon połowów tych ryb zapowiada się bardzo pomyślnie. O wiele ostrożniejsze są na ten temat wypowiedzi i prognozy naukowców z Morskiego Instytutu Rybackiego. Kto będzie miał rację — pokaże najbliższa przyszłość. (jg)

Obwieszczenia

OBWIESZCZENIE

Wydział Finansowy Prezydium Rady Narodowej m. Poznania podaje do wiadomości, że w związku z wydzielaniem m. Poznania z województwa poznańskiego — wpłaty gotówkowe tytułu należności podatkowych, należy dokonywać w kasach właściwych Oddziałów Finansowych PDZRn, mających siedzibę pod adresem wskazanym adresem. Wpłaty bezgotówkowe, przelewami bankowymi, należy dokonywać na rachunek oddziału PDZRn Oddz. Fin. w Narodowym Banku Polskim — Oddział V Miejski na podane niżej numery kont:

DzRN Oddz. Fin. Insp. Pod. i Opat	Adres	Wpłaty z tytułu:	
		pod. od wynagr. nr konta	pozostałych podatków nr konta
Stare Miasto Nowe	Libelta 16/20	1231-91-426	1231-95/1-426
Miasto Jeżyce	Zagórze 15	1231-91-427	1231-95/1-427
Grunwald	Libelta 16/20	1231-91-428	1231-95/1-428
Wilda	Libelta 16/20	1231-91-429	1231-95/1-429
	Libelta 16/20	1231-91-430	1231-95/1-430

Miedzichodzkie Zakłady TPMB w Sierakowie Wlkp.

WZYWAJĄ PRACOWNIKÓW CEGIELNI SIERAKÓW I KŁOSOWICE
zatrudnionych od 1. VII. 1953 — 30. IX. 1956 r. do odbioru 30% nadpłaconego podatku od wynagrodzeń oraz pracowników cegielni Kłosowice zatrudnionych od 1. V. 1953 — 31. XII. 1955 r. do odebrania należności z tytułu różnic ekwiwalentu węglowego do dnia 31 maja br. Po tym terminie reklamacji nie uwzględniamy.
Dyrekcja Miedzichodzkiej Zakładów TPMB w Sierakowie Wlkp. K2277

Przełargi i licytacje

Krotoszyńskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego w Krotoszynie ogłasza przetarg na wykonanie 140.000 par spódów drewnianych (drzewo reblowe) do okalających wzór CIOP z drzewa bukowego, według opisu technicznego podanego w miesięczniku Ochrona Pracy nr 8/9 z sierpnia — września 1953 r. Oferty z podaniem ceny mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, uspołecznione i osoby prywatne w kopertach zalakowanych w terminie do 27. IV. 1957 r. pod adresem: Dyrekcja Krotoszyńskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Terenowego, Krotoszyn, ul. Polna 3. W dniu 29. IV. 1957 r., o godz. 11 nastąpi otwarcie otrzymanych ofert w dowolnej obecności ubiegających się o wykonawstwo. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru wykonawcy. K2293

Praca
Uczeń ogrodnicy potrzebny. Ogrodnictwo, Tomiak, Poznań, ul. Pułaskiego 9. 11198g

Starszej osoby, najchętniej emerytkę do 11, 12 i 3-letniego dziecka oraz lekkich prac domowych, poszukuje, Stefan Wilński, Osowa Sien, pow. Wschowa koło Leszna. 22703p

Pomoc domowa do dzieci, trzy dni w tygodniu potrzebna. Poznań, Czesnińska 3 m. 5 (naprzeciw Gospody Targowej). 10511g

Nauka
Kto przyjmie ucznia w naukę w zawodzie elektromontera względnie ślusarza-mechanika najchętniej z utrzymaniem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 11308g.

Tańców nowoczesnych, ludowych wycieczek: Szczerkówna, Poznań, Marcin-kowskiego 2a — parter. 6290g

Kupno
Skladnica Skupu Drobnej Wytworzości, L. Kaniowski, Poznań, Szyperka 14. Kupuje: okucia budowlane, narzędzia, wyroby z blachy i drutu. Sprzedaż tylko hurtowa. 11028g

Kupię gater kompletny, Władowość: Warszawa, Tamka 5 m. 6. Putz. K2342

Strzykawkę lekarską uszkodzoną kupuję. Naprawa Sprzętu Medycznego, Poznań, ul. 23 Lutego 61, przy narożniku ul. Żydowskiej. 11276g

Krawców, krawcowe na ubranka chłopięce i skafandry poszukuję. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 11337g.

Apollonia Gancierz
przeżywszy lat 60.
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 23 bm., o godz. 11,20, z kaplicy cmentarza parafii na Jeżycach.
W głębokim smutku pogrążeni
mąż, syn, synowa, wnuczka i siostra
Poznań, Szamarzewskiego 47 m. 16

Stanisław Grabianowski
magister inżynier górnik
odznaczony orderem „Polonia Restituta”
przeżywszy lat 67.
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 23. bm., o godz. 12 z kaplicy cmentarza na Jeżycach.
O bolesnej stracie zawiadamiają pogrążone w ciężkim smutku
siostra, córki i rodzina
11584g

Pracownicy poszukiwani
Każdą ilość pracowników fizycznych do prac akordowych przy produkcji wyrobów betonowych przyjmą Zakłady Zwirowni i Betonarni w Poznaniu, ul. Gdynia 15. Zgłoszenia przyjmuje kierownik zakładu na miejscu. K2333
Ślusarza-mechanika i mechanika-aktorystę zatrudni Instytut Maszyn Rolniczych, Poznań, Staroleśka 31. K2322
Stolarzy młynskich do pracy w młynach należących do Rejonowego Przedsiębiorstwa Młynów Gospodarczych w Rogoźnie poszukuje Ekipa Remontowo-Montażowa w Połajewie, pow. Czarnków. Wynagrodzenie wg systemu akordowego. Zgłoszenia kierować pod adresem Ekipy Remontowo-Montażowej w Połajewie. K2265
Głównego księgowego kwalifikowanego zatrudni zaraz Dolno-Sląska Fabryka Kleju w Nowej Soli. Zgłoszenie DFK Nowa Sól, ul. Zielonogórska 11/13. Po okresie próbnym mieszkanie zapewnione. K2266
Stróż potrzebny natychmiast. Warunki do omówienia, osobiście w Stacji Sztucznego Unasienniania Zwierząt w Poznaniu, ul. Naramowicka 144. K2273
Magazyniera z odpowiednimi kwalifikacjami i praktyką zatrudni zaraz w Witaszycach, Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 10 w Poznaniu, ul. Ratajczaka nr 26. K2276
Drukarz-maszynista na roboty kolorowe ze znajomością remontów maszyn potrzebny zaraz. Wynagrodzenie wg obowiązujących stawek w przemyśle poligraficznym. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia K-2283.
Pracownika do obsługi jednego konia w Poznaniu oraz magazyniera i stróża polowego w gospodarstwie rolnym 20 km od Poznania przyjmie natychmiast Oddział Zaopatrzenia Kolejary nr 61 w Poznaniu, Dworzec Główny, pokój 18—19. K2296
Głównego księgowego zatrudni zaraz przedsiębiorstwo handlu hurtowego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 11478g.
Księgową ze znajomością pisania na maszynach księgowych zatrudnia natychmiast Zakłady Metalurgiczne Poznań, ul. Krańcowa 15. K2290

Kupimy KSIĄŻKI
następujących autorów
wydane przed rokiem 1939:
Knut Hamsun
Henrik Pontoppidan
Karol Gjellerup
Karl Michaelis
August Strindberg
WYDAWNICTWO
POZNAŃSKIE
Poznań, Ratajczaka 35
K2295

Samochód
osobowy M-20
„Warszawa”
wzgl. „Skoda”
KUPIMY.
Najchętniej od jednostki uspołecznionej. Prywatni nie wykluczamy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia K2264.

GLIWICE
2 duże pokoje po 30 m² każdy, kuchnia, gaz, łazienka, pokój służebny, w śródmieściu, zamieniam na podobne lub 3-pokojowe w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia K2270.

KOTLINY
piece przenośne
poleca
Ludwik Szynkowiak,
Poznań,
Kraświckiego 28.
87-95, 8577g

OGŁOSZENIA DROBNE
Duży wybór konfekcji dziecięcej, również do komuniów św. poleca pracownia. Poznań, Chopina 4. 11224g
Wózki dziecięce w wielkim wyborze poleca: Szczerbaniak, Poznań, Czerwonej Armii 70. 9504g
Sprzedam dobrze utrzymaną agregat, 1800 watów, prąd zmienny, 6.000 zł. Plebania Chrzyszczew, pow. Opole, Śląsk. 2327p
Sprzedam samochód bagażowy do 1,5 tony. Władowość: Miedzyrzecz PGR, tel. 12. K2339
Wózki dziecięce, różne modele oraz materace sprężynowe, poduszki i wszelkie rozmiarach sprzedaje: Brzozowska, Poznań, Czerwonej Armii 10. 10848g
Przeciwwaga od dźwięku osob. tow. młynki, 2 wal-ców, 30 X 20 ryfł., rozci-racz (Zerfaserer) na mokre substancje sprzedam. Pol, Poznań, Mała Garbary 7a, tel. 2764. 11516g
Sprzedam samochód osobowy w dobrym stanie. Władowość: Sulechów, Józef Kozłowski, Zymier-skiego 6, tel. 230. K2340
Fryzjerskie urządzenie na 3 obsługi tanio sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 22804p
Skrzynię biegów, 3 amortyzatory przednie, gaźnik górny do samochodu „BMW” 326, 327 sprzedam. Środa Poczta, Dąbrowskiego 19, tel. 524. 11322g
Różnych części samochodowych 1,5 ton okazuję sprzedam. Środa, Kościuszki 39, tel. 539. 11323g
Wózek czeński głęboki sprzedam. Poznań, ul. Bo-sa 18 m. 4 (Górczyn). 11326g
Sprzedam 6 uli z pszczołami, nowe widery. Korkacz, Bukowiec Górny 74, pow. Leszno. 11327g

Rejon Przemysłu Leśnego
Wrocław, pl. Grunwaldzki 90
OFERUJE DO SPRZEDAŻY
instytucjom, przedsiębiorstwom państwowym, spółdzielczym i prywatnym
TROCINY
w sprzedaży wagonowej
w każdej ilości
franco wagon stacja przeznaczenia.
Szczegółowych informacji udziela i przyjmuje zamówienia Dział Produkcji i Zbytu, pl. Grunwaldzki 90, pokój nr 7, tel. 8811/14. K2201

Sprzedamy
części samochodowe (różne)
materiały wulkanizacyjne
materiały elektryczne
motor na benzynę 5,5 KM
przeład do wyważania bębnow
RSP Metalowców, Szamotuły
ul. Ratuszowa 5 K2126

WOJEWODZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT DROGOWYCH W SZCZECINIE
ZAKUPI
po cenach zgodnych z cennikiem Ministerstwa Budownictwa
każdą ilość
krawężników ulicznych
oraz
PLYT BETONOWYCH 35 X 5
Oferty lub zgłoszenia telefoniczne kierować należy pod adresem: Szczecin, ul. Odrowąza 1, telefon 33-526 lub 33-425. K2247

ZAKŁADY ROBÓT SPECJALNYCH SPÓŁDZIELNIA PRACY
WROCLAW, PLAC CZERWONY 1/3/4
tel. 86-01-09, wewn. 82
WYKONUJĄ:
Izolacje przewodów, kotłów parowych, wodnych oraz urządzeń chłodniczych, solankowych i amoniakalnych,
Obmurza kotłów i remont czopów kominowych,
Instalacje odgromowe i centralnego ogrzewania,
Budowę nowych i remonty istniejących studni. K2298

MIÓD
naturalny zakupi w każdej ilości
F-ka Cukrów „Rywał”
Leszno, ul. Kom. Paryskiej 36 K2118

CHODZIESKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO
w Chodzieży, ul. Fabryczna nr 1
wykonują
wszelkiego rodzaju
WYROBY TOCZONE
dla przedsiębiorstw uspołecznionych oraz prywatnych. Ceny ściśle według kalkulacji. Termin dostawy według uzgodnienia. K1970

PREFABRYKATY ŻUZOŁOBETONOWE
na domki jednorodzinne, z własnego i powierzonego materiału wykonują.
ZBIGNIEW BEKAS,
Poznań,
Sienkiewicza 13 m. 5, od godz. 13. 11293g

SPADKOBIERCÓW
autorskich praw majątkowych Stanisława Sierosławskiego — tłumacza książki „Głęboka — „Młyn o wzgórzach”, prosimy o zgłoszenie się. — Poznań, Skrytka pocztowa 243. K2223

Kupię gospodarstwo do 100.000 zł. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 11280g.
Kupię parcelę 1000—2500 m² w okolicy Poznania, przy dogodnej komunikacji. Szczegółowe oferty do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 11282g.
Sprzedam domek jednorodzinny (pow. Czarnków) 1200 m² ogrodu, cały wolny. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 11303g.
Sprzedam parcelę około 1250 m² w Skórzewie od strony Junkowa, 15 minut od tramwaju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 11306g.
Oddam w dzierżawę ogród z zaprowadzoną hodowlą nutrii, ewentualnie przyjmę wspólnika. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 11307g.
Kupię spiesznie domek lub wille jednorodzinne blisko tramwaju, cena obłożona. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 11315g.

Lekarskie
Dentysta Słepka Poznań, Wielka 10, przyjmuje codziennie. Specjalność nowoczesna technika stomatologiczna. Ceny przystępne dla świata pracy. 9915g

Zguby
1000 zł nagrody za zwrot zegarka marki „Atlantic Weltmeister” extra, który zginał nad ranem 14 bm., prawdopodobnie w tak-sówce, na odcinku Belweder, Jeżyce, Wilda. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 11349g.
Zgubiono legitymację Leszczyńskiego Liceum Ogólnokształcącego. Aleksandra Matecka, Leszno, Władowość 17. 22908p
Zgubiono legitymację Leszczyńskiego Liceum Ogólnokształcącego. Anna Weigt, Leszno, Grodzka 1. 22808p

Różne
Naprawa maszyn do pisania to specjalność warsztatu: Piotr Pieprzycki, Poznań, aleje Marcinkowskiego 26, telefon 23-63. 8295g

Głos Wielkopolski
Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 (dla wszystkich działy): dział informacyjny: 659-38; dział łączności: 657-18; sekretarz redakcji: 649-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny) — 629-52
Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59, czynne od godz. 8—16.30; w soboty do godz. 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kościuszki w Poznaniu. K-15

Przedtargowe nowinki

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne otrzyma 50 nowych „Warszaw”, które przeznaczone są na taksówki. Do dnia rozpoczęcia Targów otrzymają one, jak również i te, które już uwiłają się po poznańskich ulicach, liczniki, ponieważ MPK uzyskało zezwolenie na ich zakup w prywatnym przedsiębiorstwie.

Z dniem 20 maja br. zwiększy się również tabor autobusowy. Do Poznania przybędzie 30 autobusów z Sanockiej Fabryki, z których 25 przeznaczonych zostanie w okresie Targów do przewozu wycieczek. Na stałe pozostanie w Poznaniu tylko 5. Szkoda.

Nowością w trakcji elektrycznej będzie uruchomienie nowej linii tramwajowej, biegnącej ul. 23 Lutego do pl. Wielkopolskiego. Kursować będzie na niej „szóstka”.

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych przystąpiło już do prac przygotowawczych nad uporządkowaniem parkingów samochodowych. Ponieważ w bieżącym roku spodziewany jest o wiele większy napływ samochodów „zamiejscowych” niż w ubiegłym, przygotowuje się 10 parkingów na 3 tys. samochodów.

O utrzymaniu dobrej opinii Poznania, jako czystego miasta, stara się Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania. Otrzyma ono 600 nowych pojemników, które na okres Targów ustawione zostaną w podwórzach hoteli i miejsc zakwaterowania gości targowych.

Do rozpoczęcia XXVI MTP miasto nasze wzbogaci się o nowe lampy uliczne i reklamy świetlne. I tak ul. 23 Lutego oświetlona zostanie aż do pl. Wielkopolskiego lampami przewieszonolowymi (wiszącymi nad środkami jezdni), a wszystkie hotele otrzymają neonowe reklamy. Duży neon umieszczony zostanie ponadto na Banku Inwestycyjnym. Ostatnią nowością z dziedziny „świetlności”, to 7 drogowych znaków świetlnych wg najnowszych wzorów, które zaistalowane zostaną w Poznaniu. Jeden z nich stanie naprzeciw „Okrągliaka”. (V)

Informujemy

Zarząd Miejski TPRP urzęduje dzisiaj o godz. 10 zebranie informacyjno-dyskusyjne poświęcone organizacji Dni Leninowskich. Referat zagajający wygłosi mgr Stefan Hofman.

Czy umiesz chodzić i jeździć?

Nasz konkurs trwa. Poniżej dalsze hasła i następny, ósmy z kolei rysunek.

HASŁO 15. Zapoznaj się z przepisami ruchu drogowego. **HASŁO 16.** Jazda za pojazdem mechanicznym często kończy się tragedią.



Teatry

OPERA — g. 19 „Lakmé” POLSKI — (nieczynny); NOWY — (nieczynny); OPERETKA POZNANSKA — g. 19 „Kryśka Leśniczanka”; KOMEDIA MUZYCZNA — (nieczynna); LALKI I AKTORA — g. 16.30 „Baśń o pięknej Parysazdzie”; SATYRY — g. 20 „Jutro pogoda”; KUZNICA — g. 19 „List z tamtego świata”.

Kina

APOLLO — od 10—20 „Mał idealny” (angielski, 16 l.); BALT — g. 9, 11, 13, 15, 17, 20 — „Biuro matrymonialne” (franc. 16 l.); g. 19 — filmy dokumentalne; MUZA — g. 9, 11, 13, 15 — „Witaj nam, Mr. Marshall”; g. 17 — film dok. „Koncert na ekranie — Śląsk”; g. 18 i 20 — „Nieśmiertelny garnizon” (radziecki, 12 l.); RIALTO — od 10—20 „Puccini” (włoski, 12 l.); WARTA — g. 10, 11.30, 13, 14.30 — „Na gościnnej ziemi Burmy”; g. 11 i 12 — „Stas Spóźnialski” (bajki); g. 16, 18, 20 „Kochajmy własne żony” (NRD); HUTNIK — g. 17 i 19 „Klub Pickwicka” (ang., 12 l.); PIAST — g. 17 i 19 „Ci z pierwszej ekipy” (radz., 12 l.); ZNIECZ (Zabikowo) — g. 19 „Diabelski krag” (NRD, 14 l.); FOTOPLASTIKON — g. 9—21 „Paryski ogród zoologiczny i botaniczny”.

Radio

PROGRAM II Fala 249 m
15 — komunikaty, 15.10 — poznajemy starych przyjaciół radiowych, 15.30 — dla dzieci, 16.05 — pieśni różnych kompozytorów, 16.20 — dawne melodie, 16.40 — jubileuszowe rozmówki, 17 — kącik speakerów, 17.25 — Filharmonia poznańska i soliści, 18.35 — muzyka i aktualności, 19 — aud. literacka, 19.20 — koncert życzeń dla najstarszych przyjaciół Radia, 19.50 — felieton St. Kubiaka, 20.13 — kronika sportowa, 20.25 — chwila muzyki, 20.30 — audycja dla wsi, 20.40 — orkiestry rozrywkowe, 20.50 — koncert symfoniczny, 21.30 — przegląd prasy literackiej, 21.40 — d. e. koncertu symfonicznego, 22.10 — prof. Modrzejewski — opow., 22.30 — muzyka taneczna, 23.20 — utwory fortepianowe.
Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 8.30, 12.04, 16, 17.10, 18.30, 20, 23.50.

Dyżury pełnią:

Szpital Miejski im. Strusia (Walki Młodych 7), tel. 98-56. Apteki: Dąbrec, Osiedle Robotnicze, Błok 13a, Głogowska 47, Matejki 1, Mazowiecka 12, Plac Wolności Ludów 3, Główna 53. Poradnia Przeciwalkoholowa (al. Marcinkowskiego 21) — czynna w dni pow. od g. 8—20.



Stawkę biegu seniorów na 4000 m o Memoriał Bronisława Szwarca prowadzi jeszcze Tadeusz Bartek. Wyprzedził go jednak Gerwazik (Olimpia) nr 3, zwycięzca biegu i niewidoczny na zdjęciu Mierzejewski (Warta). Fot. (2): K. Przychodzki

Kąpieliskowy niż

Za kilka tygodni, jeśli oczywiście kapryśna w tym roku aura pozwoli, nad brzegi jezior i rzek wylegną tłumy spragnione wypoczynku. Ludzie nie zawsze zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie przynosi z sobą kąpiel w miejscach zakazanych lub nie strzeżonych. Lekkoomyślność, czy źle pojęta brawura corocznie powoduje wiele wypadków utonięć.

Według danych Komendy Woj. MO, w Wielkopolsce utonięło w ub. roku 78 osób. Przeszło połowa tych wypadków przypada na miesiące letnie. W rzekach, stawach, gliniankach, torfowiskach znalazło śmierć 44 dzieci i młodych ludzi. Cyfry te niepokoją i każą szukać dróg wyjścia. Podstawową przyczyną tak dużych listy śmiertelnych wypadków na skutek utonięcia jest nieumiejętność pływania. Smutne, ale prawdziwe, że ponad 70 proc. studentów i blisko 90 proc. poborowych nie potrafi pływać. Dlatego nauka pływania musi wejść jako obowiązkowy przedmiot do szkół, począwszy od podstawowych. Kursami pływania, w skalę jak najbardziej masowej, winny się co rychlej zająć kluby sportowe, wojsko, organizacje młodzieżowe, harcerstwo. Bardzo pouczający w tym względzie i wart naśladowania jest przykład Wrocławia, gdzie w ubiegłym roku przeprowadzono masową naukę pływania, kończącą się egzaminem i uzyskaniem karty pływackiej. I u nas podobna inicjatywa na pewno mogłaby liczyć na pełne powodzenie. Warto więc o tym pomyśleć. Trzeba by jednak w pierwszej kolejności energicznie sprawę udostępnienia kąpielisk i doprowadzenia ich do stanu używalności. Rady narodowe w naszym województwie dysponowały w ubiegłym roku czterdziestoma kąpieliskami. W tym roku na ich przybyć jeszcze 15. Niestety, tylko 20 z nich jest jako tako urządzonych. A i te wykazują jeszcze braki w wyposażeniu (szatnie, szalety, ogrodzenie terenu).

Wojewódzki Zarząd Gospodarki Komunalnej napotyka na znaczne trudności finansowe w wykonaniu planów budowy kąpielisk, ich zaopatrzenia oraz remontów kapitalnych. Remonty kapitalne w 1956 r. przeprowadzono w 13 kąpieliskach kosztem 425 tys. złotych. Według projektu planu na rok bieżący remonty kapitalne w 12 ośrodkach pochłonią sumę 677 tys. zł. Ponadto niektóre rady narodowe w własnych środkach uzupełniają wyposażenie kąpielisk, jak np. w Pile, Czarnkowie, Grabowie, Trzciance i Wronkach.

Amatorzy kąpiei w Poznaniu — mieście 400-tysięcznym nie będą mieli w tym sezonie wiele powodów do radości. Łazienki rzeczne na Warcie przy Promenadzie Piastowskiej odremontowane w ubiegłym roku zostały zamknięte na polecenie Miejskiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. Warta jest bowiem tak mocno zanieczyszczona ściekami przemysłowymi z lubońskich zakładów, że grozi to kąpielą infekcją. Interwencje w dyrekcji zakładów i w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego — jak dotychczas nie odniosły skutku. Pogłębienie dna rzeki na odcinku Łazienek, przeprowadzone w ubiegłym roku, kosztowało Wydział Gospodarki Komunalnej Prezydium MRN w Poznaniu prawie pół miliona zł. Pożytek z tego — jak widać — żaden. Jesteśmy przekonani, że na pewno znajdzie się jakiś sposób (choćby filtry) dla usunięcia tego dręczącego Poznania lat problemu.

W tym roku zamknięte będzie również kąpielisko na Jeziorze Maltańskim. Trwają tam bowiem prace nad przystosowaniem jeziora do regat wioślarskich. Ponieważ i na jeziorze w Kiekrzu obowiązuje zakaz kąpienia się, wobec tego dla rzęsy miłośników kąpiei w Poznaniu pozostaje praktycznie Rusalka i Strzeszynek. Czy to wystarczy? — Obawiamy się, że nie. (M)

sowaniem jeziora do regat wioślarskich. Ponieważ i na jeziorze w Kiekrzu obowiązuje zakaz kąpienia się, wobec tego dla rzęsy miłośników kąpiei w Poznaniu pozostaje praktycznie Rusalka i Strzeszynek. Czy to wystarczy? — Obawiamy się, że nie. (M)

Nie udała się kradzież kauczuku

W kilku zakładach przemysłowych na Nowym Mieście dość często zdarzają się rozmaitego rodzaju nadużycia gospodarcze. Mowa tu m. in. o takich placówkach jak Pomet, Poznańskie Zakłady Przemysłu Spirytusowego i Pozn. Zakłady Przemysłu Tłuszczowego. Do niedawna podobnie działo się w „Stomilu”. Ostatnio sytuacja uległa znacznej poprawie, jednak wydaje się, że dozór nad mieniem państwowym nie stoi tam jeszcze na najwyższym poziomie.

Świadczy o tym wypadek, jaki zdarzył się 12 bm. W dniu tym do fabryki „Stomil” przyjechał kierownik techniczny Chemicznej Spółdzielni Pracy „Guma” przy ul. Albańskiej — Witold Grzybek (Hetmańska 60 m. 3). Posiadał on zapotrzebowanie na 200 kg surowca kauczukowego tzw. buny. Kierownik rozważał — Jerzy S., który obecnie stwierdza, że nie sprawdzał zapotrzebowania, kazał wydać 300 kg kauczuku. Następnie Grzybek opuścił teren „Stomilu” i udał się do znajomego, od którego pożyczył kluczyk od jego garażu, gdzie złożył swą zdobycz — 100 kg buny.

Na trop tego przestępstwa wkrótce wpadły organa MO. Grzybek, który został zatrzymany przyniósł się do winy, a podczas rewizji znaleziono 97 kg kauczuku. Wartość hurtowa tego surowca wynosi 18 zł za kilo, natomiast na „czarnym rynku” za taką samą ilość płać się około 60 zł. Trzeba również podać dość charakterystyczny fakt, a mianowicie to, że miesięczne uposażenie Grzybka przekraczało 2000 zł. Mimo to, nie wahał się wejść w kolizję z prawem. (ak)



Warta podobają się licznie zgromadzonej publiczności w meczu z węgierskim Vasasem. Niemalą zasługę w uzyskaniu bezbramkowego wyniku z piłkarzami z Dunaújváros ma bramkarz gospodarzy Konieczka, którego widzimy w jednej z akcji.



WYSTĘPY zagranicznych piłkarzy w Poznaniu

W całej Polsce panował podczas Wielkanocy bardzo ożywiony ruch piłkarski. Po długich latach niemal we wszystkich większych ośrodkach gościli znowu drużyny zagraniczne. Entuzjaści piłki nożnej w Poznaniu byli świadkami pojedynków czołowych drużyn stolicy Wielkopolski z silnymi ligowcami Węgier i Czechosłowacji.

Wielkie rzesze widzów, które zgromadziły się w oba dni na Stadionie im. 22 Lipca najlepiej świadczą, jak bardzo zwolennicy sportu nr 1 spragnieni są oglądania zespołów zagranicznych.

— Nareszcie nasi piłkarze pokazali lepszą grę, aniżeli w dotychczasowych spotkaniach o mistrzostwo ligi — takie i tym podobne wypowiedzi sły chać było z ust stałych bywalców naszych boisk. To samo zresztą potwierdzili członkowie kierownictwa Warty. Trener gości, Steiner — oświadczył, że jego chłopcy zagrali poniżej swej formy, zwłaszcza w pierwszej części meczu.

Na znak sędziego Wilczyńskiego, goście grając z wiatrem ruszyli z miejsca do natarcia.

Jednak miejscowi odpowiedzieli kontratakami, a w 10 min., ku niezadowoleniu widzów, która przybyła na mecz w liczbie około 15 tys., napastnicy gospodarzy nie trafiali do próżnej bramki. Wolnego z przedpola karnego gości, również nie wykorzystują. Gra się zupełnie wyrównuje. Są tylko sporadyczne momenty, gdy jedna ze stron dłużej przebywa na polowie przeciwnika. W 20 min. bomba Zielewicza mija się z celem. O wielkim szczęściu mogą mówić Węgrzy, gdy w 25 min. Woźniak dalekim

strzałem posłał piłkę ku o-próżnionej bramce Vasasu. W ostatniej dosłownie chwili, jakby wyrósł spod ziemi, znalazł się jeden z obrońców i z samej linii bramkowej odwrócił groźące niebezpieczeństwo. Odtąd więcej atakują Węgrzy.

Przy stanie bezbramkowym drużyny zmieniają pola. Goście zwiększają tempo, grają, jak to się mówi na... pełnych obrotach, szczególnie im bliżej końca. Niemniej i „zieloni” nie próżnują.

Kilka kornerów, zarówno bitych przez gości czy Wartę — wyłapują przeważnie bramkarze, którzy w obu drużynach należeli wraz z blokami defensywnymi do najlepszych formacji swych drużyn.

Jeszcze raz uśmiecha się szczęście Warty, gdy Anioła podchodzi do linii ataku i strzela. Daleki strzał kieruje bramkarz w ostatniej chwili na róg. Od mniej więcej 30 min. drugiej części meczu inicjatywę mają w swym ręku Węgrzy.

Występ czechosłowackiej Jedynastki Sparty z Trnavy, zakończony zwycięstwem 2:1 (0:0) nad drużyną Lecha cieszył się również wielkim zainteresowaniem, jak mecz Warty z Vasasem.

Goście zaprezentowali się jako zaawansowani technicznie zespół o dobrze rozumiejących się formacjach, zwłaszcza linii pomocy z atakiem. Spartanie operowali przeważnie długimi podaniami i umiejętnie przeprowadzali zmiany w napadzie. Niepotrzebnie grali jednak ostro.

Drużyna Lecha podobają się ogólnie. Wystąpiła bez Anioła i Gogolewskiego a dopiero po zamianach pół miejsce Skubia zajął Wojciechowski. Wprowadził on wiele ożywienia do gry i mocno niepokoił defensywę Czechosłowaków. Najlepszymi u miejscowych byli Sioma i Szafezyk. Atak w nowym zestawieniu: Kaczmarek — Maciejak — Lisiecki — Sedziak — Skubel stwarzał wiele groźnych momentów, lecz pomimo licznych strzałów, nie mógł zmusić do kapitulacji bramkarza gości. Drużyna Lecha zagrała w tym meczu bardzo żywiołowo.

W pierwszej części meczu lepiej wypadli debiucie piłkarze, po zmianie pół gra się wyrównała. Prowadzenie dla gości w 49 min. po strzale wolnym, bitym z około 22 m. zdobył Svec, kierując wypuszczone przez Skromnego piłkę z rąk do bramki. W tej samej minucie błyskawicznie kontratak miejscowych przyniósł im wyrównanie ze strzału Wojciechowskiego. Jest 1:1.

Przez prawie pół godziny gra toczy się na obu polach — bez rezultatu. Dopiero w 80 min. z centry Galwickiego — goście zdobywają zwycięski punkt, zresztą nie bez winy bramkarza Lecha. Dalesze minuty, pomimo ataków gospodarzy, nie zmieniają wyniku tego w sumie ciekawego meczu. (tp)

O mistrzostwo III ligi

POLONIA (POZNAN) — LECH I B 6:0
POLONIA (LESZNO) — LUBONSKI KS 1:1
UNIA (CHODZIEŻ) — PROSNA (KALISZ) 1:3
KOLEJARZ (KEPNO) — OSTROVIA 3:1
SPARTA (SZAMOTULY) — OLIMPIA 0:1

Na czele tabeli kroczy Olimpia bez straty punktów. (t)

Hokeiści Warty grają z AZS

Dzisiaj o godz. 16 na boisku przy ul. Pułaskiej odbędzie się spotkanie towarzyskie w hokeju na trawie pomiędzy Wartą a miejscowym AZS. (x)

Na starcie biegów o Memoriał Bronisława Szwarca

Po kilkuletniej przerwie wznowione zostały biegi przełajowe o Memoriał Bronisława Szwarca, znanego w okresie międzywojennym biegacza, późniejszego sekretarza i prezesa Poznańskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego. Zginął jako prawy Polak w walce o Ojczyznę podczas ostatniej wojny, stracony przez hitlerowskich najeźdźców.

Czcząc pamięć świetnego lekkoatlety zawodnicy wystąpili do biegów juniorów i seniorów.

Bieg juniorów na dystansie 2000 m, przy udziale 14 startujących, wygrał Nalepka (Legia Pz) w czasie 9.30.4 przed Gocem (Warta) 9.36.0 i Maciejewskim (Olimpia) 9.46.8. Dalejsze miejsca zajęli: Kaczyński (Lech), Paterczyk (Budowlani) i Młodczyński (Warta).

Główny bieg — seniorów na 4000 m zgromadził 18 zawodników. Favoritem był w dobrej formie znajdujący się Gerwazik (Ol.), który też jako pierwszy przerwał taśmę, kończąc bieg w czasie 17.36.4 przed Mierzejewskim (Warta) 17.40.0. Następne trzy miejsca z kolei przypadły walcującym: Tadeuszowi Bartekiemu, Borowiakowi i A. Orywałowi przed Kuntzem (AZS), Włodarczykiem (Olimpia) i Chrzanowskim (Włókniarz Kalisz).

W punktacji zespołowej zdecydowanie wygrali „zieloni” — 104 pkt. przed Olimpią 49 Budowlanymi 22, Lechem 17, Legią 15, LZS Błotnica 12, AZS 10 i Włókniarzem 8 pkt. Łącznie z tymi biegami odbyły się jeszcze dwie konkurencje. 100 m wygrał Baranowski (Olimpia) przed Jarzembowskim (Warta) w równym czasie 10.9. Trzecim był Musiał (Ol.) 11.3. W sztafecie 400—300—200—100 zwyciężyła Warta w czasie nowego rekordu wojewódzkiego 2.01.4 przed Olimpią 2.02.1. W zwycięskiej sztafecie biegli: Zb. Orywał, Jarzembowski, Preis i Olejnik. (p)